Pomorskie firmy wykorzystują szanse związane z budową pierwszej polskiej elektrowni jądrowej **str. 6**

FOT. PEJ

W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę ogniową z groźnym przestępcą. Użyto granatów łzawiących i broni – **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik Bałtycki

81 lat

Czwartek 5.03.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 53 (24 715) //Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Sprawa Iwony Wieczorek. Czy są nowe informacje? **str. 3**

FOT. T. BOŁT/ARCHIWUM

Ośmioletnia Zosia ma szansę wygrać walkę z nowotworem. Realna jest operacja w USA **str. 3**

Na ratunek świątyni w Gnojewie – czy ta misja się powiedzie? **str. 4**

FOT. A. ARENT-MENDYKA/ARCH.

FOT. PAP/EPA/ABEDIN TAHERKENAREH

ŚWIAT

Następca Chameneia będzie celem do wyeliminowania – ostrzegł irańskie władze minister obrony Izraela Israel Kac **str. 8**

Ewakuacja Polaków z Bliskiego Wschodu nabiera tempa

Do tej pory 736 Polaków opuściło Egipt, a 800 Jordanię. Około 30 osób pozostało w Izraelu, ale także będą opuszczać ten kraj – poinformował w środę szef MSZ Radosław Sikorski **str. 7**

Nr ISSN 2353-6160 Nr indeksu 350-028

Rozmowa z prof. Kazimierzem Niemczykiem **str. 2**

POMORZE SPADEK CEN MLEKA UDERZA W GOSPODARSTWA

Słone koszty taniego mleka

Edyta Okoniewska, Joanna Surażyńska
Pomorze

Promocje w sklepach biją rekordy, a w gospodarstwach rośnie niepewność. Gwałtowny spadek cen mleka sprawił, że dla wielu rolniczych rodzin każdy litr stał się narzędziem walki o przetrwanie.

Masło po 1,99 zł w promocji cieszy klientów i przyciąga do sklepów. Mało kto jednak myśli o tym, że za tą ceną stoją problemy tysięcy gospodarstw. Dla producentów mleka ostatnie miesiące to nie okazja, lecz coraz bardziej nerwowa walka o przetrwanie.

Od listopada cena mleka spadła o około jedną trzecią - średnio o 68 groszy na litrze. W wielu przypadkach stawka zeszła poniżej 2 zł. Przy rosnących kosztach energii, paliwa i nawozów oznacza to szybkie kurczenie się marży, a często jej całkowite zniknięcie.

- Cena mleka mocno spadła, a koszty wciąż rosną - mówi Arkadiusz Kropidłowski, rolnik z powiatu kościerskiego.

W jego rodzinnym gospodarstwie rachunek za prąd za dwa miesiące wyniósł 17 tys. zł. Dodatkowo, dostawca energii chce zmienić taryfę na droższą, bo syn produkuje sery w niewielkiej skali.

- Zatem będziemy musieli zrezygnować z tej działalności - mówi.

Problem nie dotyczy jednego sezonu. Gdy mleko przestaje zapewniać stabilną marżę, natychmiast zaczynają ciążyć inne elementy: pasze, paliwo, nawozy. Rolnicy zwracają uwagę, że ceny zbóż i trzody przypominają poziomy sprzed dekad, podczas gdy koszty produkcji są współczesne i znacznie wyższe.

Analitycy rynku wskazują na globalną nadpodaż mleka - rośnie produkcja w USA, Unii Europejskiej i Nowej Zelandii. Przy dużej ilości surowca to producenci są najsłabszym ogniwem łańcucha. Sieci handlowe wykorzystują tani surowiec do agresywnych promocji, naciskając na przetwórców, a ci obniżają ceny rolnikom.

Choć w Brukseli mówi się o „korekcie" po okresie wysokich cen, w gospodarstwach słowo to brzmi jak gorzki żart.

Czytaj str. 3

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI/POLSKAPRESSE

Za spokojnym obrazem codziennej pracy kryje się coraz większy problem rolników, presja cen i kosztów

eprasa.pl 201ba28911

AUTOPROMOCJA 0010990223

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Bałtycki 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

Już w piątek
Magazyn Puls i Rejsy

● WenDo, czyli kobiety na własnej drodze ● W Gdańsku mistrzowie chirurgii operują przy użyciu robota

KALENDARIUM - 5 MARCA

ŚWIAT
1496: Król Anglii Henryk VII wydał włoskiemu żeglarzowi Giovanniemu Caboto (John Cabot) patent na odkrywanie nieznanych lądów.
Cabot został zatrudniony dla znalezienia morskiej drogi do Azji. Cabot wybrał drogę północną, w nadziei na odnalezienie domniemanego Przejścia Północno-Zachodniego. W 1497 r. dopłynął do kontynentalnych brzegów Ameryki Północnej, odkrywając Nową Fundlandię i Labrador. W 1498 r. opłynął środkową część wybrzeża amerykańskiego. Zaginął w okolicach Islandii.
Odkrycia Cabota były podstawą brytyjskich roszczeń do terenów Ameryki Pn.
Od jego nazwiska pochodzi termin kabotaż, oznaczający żeglugę przybrzeżną. **(AT)**

ŚWIAT
1946: Na kanale La Manche zatonął w kolizji polski frachtowiec „Kielce".
Na skutek starań polskiego rządu na emigracji by zwiększyć stan posiadania jednostek Polskiej Marynarki Handlowej, podczas II wojny światowej, w 1944 r. przekazano PMH pięć małych statków seryjnie budowanego amerykańskiego typu N3-S-A2, parowców opalanych mazutem.
Po zakończeniu II wojny w Europie statki były opuszczane przez polskie załogi. 11 listopada 1945 z „Kielc" zszedł polski kapitan Hilary Mikosza i załoga.
5 marca 1946 „Kielce" płynące z ładunkiem amunicji dla armii amerykańskiej zderzyły się z brytyjskim parowcem „Lombardy". Załogę uratowano. **(AT)**

Wyrwa w ziemi

Kinga Furtak
Tczew

Na terenie jedenj z posesji w Stanisławiu (gm. Tczew) powstało osuwisko. Zagrożony był budynek mieszkalny w pobliżu wyrwy. Powstało również zagrożenie dla kilku innych budynków.

Strażacy po przybyciu na miejsce zdarzenia zastali wyrwę w gruncie o powierzchni około 100 m , zlokalizowaną w ogrodzie za budynkiem jednorodzinnym. Grunt był intensywnie podmywany przez wartki nurt wody, która wypływała z jednego miejsca i po kilku metrach wnikała ponow nie w podłoże.

Strażacy wykonali obejście hydrauliczne, które umożliwiło kontrolowane odprowadzanie wody.

Po uruchomieniu ciężkiego sprzętu budowlanego i rozpoczęciu prac ziemnych w obrębie wyrwy, czasowo ograniczono napływ wody, co umożliwiło prowadzenie robót zabezpieczających i naprawczych. ©℗

POGODA NA POMORZU

Czwartek

10°C
-2°C

Wiatr płn.-zach.
11 km/h

Uwaga!
Przejściowe zachmurzenia

Piątek

12°C
00°C

Wiatr płd.
9 km/h

Uwaga!
Zamglenia

Część osób z niedosłuchem nie akceptuje leczenia, mimo że jest skuteczne

Mira Suchodolska
Rozmowa

z prof. Kazimierzem Niemczykiem, kierownikiem Katedry i Kliniki Otorynolaryngologii, Chirurgii Głowy i Szyi w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym WUM

Czy niedosłuch w Polsce to realny problem zdrowia publicznego, czy raczej temat wciąż bagatelizowany?
To zdecydowanie realny problem, ale jednocześnie wciąż bagatelizowany. Mimo różnych działań informacyjnych osoby noszące aparaty słuchowe bywają traktowane z pewnym dystansem. Często same starają się je ukrywać, nie chcą się z nimi afiszować. To proces społeczny, zmiany następują bardzo powoli. Tymczasem mówimy o zjawisku, które dotyczy nawet 30 proc. osób w wieku senioralnym oraz do 10 proc. młodszych grup. To nie jest margines.

Czy wiemy, ile osób ma niedosłuch niezdiagnozowany?
Często problemem nie jest sama diagnoza, lecz brak rehabilitacji. Nawet jeśli niedosłuch zostanie rozpoznany, nie wszyscy akceptują proponowane metody leczenia. Kiedy zaczęliśmy w latach 90. wszczepiać implanty ślimakowe, dzięki którym osoby niesłyszące mogą odzyskać słuch, byliśmy przekonani, iż problem głuchoty może nie zniknie, ale zostanie zminimalizowany. Tak się jednak nie stało - co przypomina nieco historię ze szczepionkami: choć chronią przed ciężkimi chorobami jest grupa ludzi, która je odrzuca z obawy przed możliwymi, choć rzadko spotykanymi powikłaniami. Podobnie jest z leczeniem niedosłuchu. Część osób nie akceptuje leczenia, mimo że mamy twarde dane o jego skuteczności.

Czy możemy mówić o niedosłuchu jako o chorobie cywilizacyjnej związanej z hałasem? I czy ludzie ze słuchawkami w uszach są grupą ryzyka?
Hałas jest jedną z przyczyn, ale nie jedyną. Wszystko zależy od natężenia i czasu ekspozycji. Przyjmuje się, że poziom 85-90 decybeli przy długotrwałym działaniu może prowadzić do uszkodzenia słuchu. Samo noszenie słuchawek nie oznacza automatycznie problemów, ale jeśli ktoś regularnie przekracza te wartości, ryzyko rośnie. Trudno dokładnie zmierzyć, jakie natężenie dźwięku dociera bezpośrednio do błony bębenkowej, bo wpływa na to wiele czynników, ale zasada umiaru pozostaje kluczowa.

Dlaczego z wiekiem nasz słuch się pogarsza?
Ucho wewnętrzne jest narządem o tzw. końcowym unaczynieniu. Nie ma krążenia obocznego, więc jeśli dojdzie do zaburzeń przepływu krwi, skutki są poważne. Można to porównać do zawału serca - bywa, że mówimy o „zawale ucha". Część takich epizodów może przebiegać skrycie. Do zaburzeń prowadzą choroby cywilizacyjne, cukrzyca, stres, przemęczenie, infekcje. Z wiekiem w pierwszej kolejności tracimy zdolność słyszenia wysokich tonów, bo ta część ucha jest szczególnie wrażliwa.

Jak ważne jest tzw. okienko terapeutyczne w przypadku pogorszenia się słuchu?
W przypadku nagłego niedosłuchu mówimy o około 24 godzinach. Im szybciej pacjent zgłosi się do lekarza, tym większa szansa na poprawę. Około 80 proc. przypadków udaje się poprawić, ale pozostałe 20 proc. może zakończyć się trwałym ubytkiem. Czas ma kluczowe znaczenie.

Kiedy aparat słuchowy przestaje wystarczać i konieczny jest implant?
Przy głębokim niedosłuchu odbiorczym od poziomu ubytku ponad 70 decybeli kwalifikujemy pacjentów do implantu ślimakowego. W Polsce pierwszą taką operację przeprowadzono w 1992 roku w szpitalu przy ul. Banacha w Warszawie. Przeprowadził ją prof. Henryk Skarżyński, wówczas pracownik Kliniki Otorynolaryngologii Akademii Medycznej w Warszawie (obecnie Warszawski Uniwersytet Medyczny w Warszawie), a ja miałem możliwość asystować mu przy tej operacji. Od tego czasu technologia bardzo się rozwinęła. Implant to dziś zaawansowany komputer

FOT. WUM

Prof. Kazimierz Niemczyk: Z wiekiem w pierwszej kolejności tracimy zdolność słyszenia wysokich tonów

- szybszy, mniejszy, bardziej efektywny. Sama zasada działania się nie zmieniła - omijamy uszkodzone komórki i bezpośrednio stymulujemy nerw słuchowy. Operacje są krótkie, choć - jak w każdej procedurze - ryzyko powikłań istnieje.

Podobno regeneracja komórek słuchowych, zwanych rzęsatymi, które odpowiadają za przekształcanie drgań dźwięku w impulsy elektryczne przekazywane do mózgu, jest niemożliwa? A to one sprawiają, że „słyszymy", a nie tylko rejestrujemy wibracje.
Do końca nie jest jasne, czy one zupełnie się nie regenerują. Zdarzają się pojedyncze, mniej lub bardziej udokumentowane przypadki, które można by interpretować jako spontaniczną poprawę funkcji narządu słuchu. Ale nauka wymaga powtarzalności. Pojedynczy przypadek nie jest jeszcze dowodem. Poza tym samo „odtworzenie" komórek to za mało. Bo to nie jest tak, że komórka rzęsata zacznie poruszać rzęskami i już mamy słuch. Te komórki muszą pracować w ściśle określonej sekwencji czasowej, reagować na bodźce w sposób zsynchronizowany. Inaczej powstanie szum, a nie dźwięk. To musi być zestrojony mechanizm, a nie zbiór pojedynczych elementów działających każdy po swojemu.

Co byłoby przełomem w leczeniu niedosłuchu na podobieństwo wynalezienia implantu ślimakowego?
Prawdziwy przełom w leczeniu niedosłuchu nastąpi w momencie, gdy medycyna przestanie jedynie kompensować uszkodzenia, a zacznie je rzeczywiście odwracać. Dziś potrafimy bardzo skutecznie wspierać pacjentów - aparaty słuchowe wzmacniają dźwięk, a implanty ślimakowe omijają uszkodzone komórki rzęsate i bezpośrednio stymulują nerw słuchowy. To ogromny postęp technologiczny, ale w istocie jest to obejście problemu, a nie jego biologiczne rozwiązanie. Jeśli się nauczymy skłaniać komórki rzęsate do tego, żeby się regenerowały i pracowały jak trzeba wtedy, oczywiście, będzie to wielki przełom.
Prowadzone są badania nad terapią genową, aktywacją genów odpowiedzialnych za rozwój komórek słuchowych, zastosowaniem komórek macierzystych czy leków podawanych bezpośrednio do ucha wewnętrznego. Na razie jednak nie osiągnięto efektu, który można by uznać za kliniczny przełom. Równolegle rozwija się neurotechnologia - coraz doskonalsze implanty oraz systemy wykorzystujące sztuczną inteligencję do analizy i przetwarzania dźwięku w czasie rzeczywistym.

Mówimy tutaj o rzeczach wielkich, ale mam także trywialne pytanie: grzebać patyczkiem w uchu czy nie?
Jeśli chodzi o „grzebanie" - nie. Można za pomocą patyczka kosmetycznego delikatnie podać lek do przewodu słuchowego, ale wyciąganie za jego pomocą woskowiny jest zabronione. Jeśli chcemy osuszyć zewnętrzną część przewodu słuchowego po kąpieli to można to zrobić np. za pomocą chusteczki higienicznej, która jest higroskopijna. Wkładanie patyczków do środka może prowadzić do urazów i stanów zapalnych, a w rezultacie uszkodzić słuch.

A przewianie ucha? Babcie i mamy straszą nim dzieci wymuszając nakładanie czapek.
I słusznie, bo takie przewianie i wyziębienie mogą skończyć się zapaleniem (skóry) przewodu słuchowego, a w skrajnych przypadkach nawet porażeniem nerwu twarzowego. Obrzęk w wąskim kanale kostnym może doprowadzić do jego ucisku.

eprasa.pl 201ba28911

Tanie mleko, drogie przetrwanie

J. Surażyńska, E. Okoniewska
Pomorze

Mleko tanieje w sklepach, ale na wsi rośnie napięcie. Gdy cena w skupie spada poniżej granicy opłacalności, dla wielu rodzinnych gospodarstw to już prawdziwa walka o przetrwanie.

Cena mleka spadła od listopada o około jedną trzecią, a w wielu gospodarstwach stawka zeszła poniżej 2 zł za litr. Dla konsumentów to promocje w sklepach, dla producentów - walka o przetrwanie.

W regionie ten strach ma konkretną wartość - wyliczoną w groszach na litrze i w tysiącach złotych na rachunkach.

- Cena mleka od listopada mocno spadła, mniej więcej o jedną trzecią - ok. 68 groszy na litrze - mówi Arkadiusz Kropidłowski, rolnik z powiatu kościerskiego. - Tymczasem koszty takie jak energia, paliwo, nawozy wciąż rosną. Podobno przyczyną jest nadmiar mleka na rynku. Jest przywożone do Polski jakieś tanie mleko. Ta sytuacja może zniszczyć wielu rolników. Rynek jest niepewny, większość producentów obecnie naprawdę żyje w ciągłym strachu.

To nie jest opowieść o jednym gorszym miesiącu. Problem rozlewa się na całe gospodarstwo, bo jeśli mleko nie daje stabilnej marży, to natychmiast zaczynają ciążyć inne elementy rolniczej układanki: pasze, paliwo, nawozy, a także ceny zbóż i trzody, które wyglądają jak cofnięte o dekady, podczas gdy koszty są współczesne i często rosną.

- Do tego dochodzą ceny zbóż, które przypominają te sprzed 20 lat oraz trzody chlewnej - sprzed 30 lat - choć koszty od tego czasu są nieporównywalnie wyższe - dodaje Arkadiusz Kropidłowski.

W rodzinnych gospodarstwach najlepiej widać, gdzie kończy się teoria, a zaczyna codzienna walka o przetrwanie.

- Na moim przykładzie mogę powiedzieć, że prowadzimy typowo rodzinne gospodarstwo rolne, nikogo nie zatrudniamy. Nasz rachunek za prąd za dwa miesiące wyniósł 17 tys. zł - mówi Arkadiusz Kropidłowski.

To właśnie energia potrafi dziś „zjeść" całą opłacalność, nawet jeśli produkcja jest prowadzona rozsądnie i bez rozdmuchiwania kosztów.

Sytuację dodatkowo komplikuje to, co dzieje się na styku rolnictwa i drobnego przetwórstwa. W wielu gospodarstwach to przetwarzanie choćby niewielkiej części surowca bywa sposobem na budowanie wartości dodanej i uniezależnianie się od wahań cen skupu. Tu jednak - jak wynika z relacji- pojawia się ryzyko administracyjne i kosztowe, które potrafi przekreślić sens takiej działalności.

- Dostawca energii chce nam zmienić taryfę na C - czyli taką dla działalności gospodarczej, przez co płacilibyśmy dwa razy więcej. Chodzi o produkcję serów, którą zajmuje się syn - dodam jednak, że w śladowych ilościach. Tym samym będziemy musieli zrezygnować z tej produkcji, ponieważ nie opłaca się płacić jeszcze bardziej gigantycznych rachunków za prąd - mówi Arkadiusz Kropidłowski.

I tu pada mocna diagnoza, którą rolnicy z regionu powtarzają coraz częściej: że przy takim układzie cen i kosztów przegrywają nie tylko producenci, ale w dłuższym horyzoncie także konsumenci i branże powiązane z rolnictwem.

- Wiele polskich rodzinnych, tradycyjnych gospodarstw nie jest w stanie poradzić sobie w obecnej rzeczywistości. Dzieje się to z wielką szkodą dla konsumentów i wielu branż, które są powiązane z rolnictwem - podkreśla rolnik z pow. kościerskiego.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI/POLSKAPRESSE

Rodzinne gospodarstwa rolne coraz mocniej odczuwają skutki spadku cen mleka

Skąd spadek? Nadpodaż na świecie i twarda gra w handlu

Według Doroty Grabarczyk, analityk rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, spadek cen w Polsce wpisuje się w szerszy, globalny obraz.

- Jeżeli chodzi o ceny mleka to tak naprawdę w Polsce obserwujemy spadek już od stycznia ub. roku. Natomiast teraz gwałtowniejszy upatrujemy w tym, że na globalnym rynku jest duża produkcja. Najwięksi gracze, czyli Stany Zjednoczone czy Nowa Zelandia odnotowały wzrost produkcji. Podobna sytuacja jest także w samej UE, a dotyczy takich państw jak Niemcy, Francja, a także Polska. Dlatego dochodzi do nadpodaży - mówi Dorota Grabarczyk.

Mechanizm jest prosty, choć skutki bolesne: gdy surowca jest dużo, najsłabsze ogniwo łańcucha płaci pierwsze. Do tego dochodzi presja sieci handlowych, które wykorzystują tani surowiec do agresywnych promocji.

- Myślę, że sieci handlowe na tym korzystają, bo robiąc promocje np. 1,99 zł za kostkę, co kiedyś było nie do pomyślenia, naciskają na przetwórców mleka, czyli zakłady mleczarskie, żeby obniżały cenę, a te z kolei obniżają ją producentom - opisuje.

Z perspektywy rynku oznacza to, że część mniejszych gospodarstw może szybciej dojść do ściany.

- Ta sytuacja może się odbić na małych producentach, którzy zwykle szybciej rezygnują z produkcji - zaznacza Grabarczyk.

Jednocześnie zwraca uwagę, że w szerszej skali krajowej produkcja się konsoliduje: gospodarstw jest mniej, ale wydajność rośnie.

- Z roku na rok skup mleka w Polsce rośnie. Myślę, że ta tendencja się utrzyma, bo pomimo spadku liczby gospodarstw wydajność krów wzrasta - dodaje ekspertka.

Ważny wątek to też ocena instytucji unijnych, które patrzą na ostatnie lata jako okres wysokich cen.

- Komisja Europejska uważa, że na poziomie roku 2024/2025 ceny mleka były bardzo wysokie, więc tej sytuacji nie upatruje jeszcze jako dużego kryzysu, tylko jako korektę ceny - mówi analityk.

Tyle że dla rodzinnych gospodarstw taka „korekta" może oznaczać konieczność rezygnacji z inwestycji, ograniczania produkcji, a czasem i podjęcia decyzji o wyjściu z rynku.

Czy to „mleko z Ukrainy"? Federacja: bilans jest dla Polski dodatni

W dyskusjach powraca też temat importu i „zapchanych magazynów". Dorota Grabarczyk jednak wskazuje, że w obrocie występuje tzw. mleko przerzutowe, ale podkreśla różnicę między emocją a bilansem handlowym.

- My też mamy mleko przerzutowe, np. z Litwy. Jeśli jednak chodzi o Ukrainę to ten bilans handlowy w dalszym ciągu jest na plus dla nas. Nawet jeśli sprowadzamy jakieś produkty z Ukrainy, to i tak więcej eksportujemy do nich, niż oni wysyłają do nas - wyjaśnia.

Polska eksportuje na Ukrainę: ser, masło oraz odtłuszczone mleko w proszku.

Eksport jako konieczność, nie dodatek

Polska - jak przypomina analityczka - jest znaczącym graczem w produkcji mleka: do tej pory czwartym w Unii Europejskiej i dwunastym na świecie.

- Około 78 proc. eksportu naszych produktów mlecznych trafia na rynki Europy, ale eksportujemy również do Algierii, Korei Południowej, a rynek wietnamski jest dla nas perspektywiczny. Nasze produkty trafiają naprawdę do wielu krajów na świecie - mówi.

Eksport jest też warunkiem równowagi całego sektora, bo krajowy rynek nie wchłonie wszystkiego.

- Jako Polska musimy wyeksportować 30 proc. produktów, bo nie jesteśmy w stanie tego skonsumować - podkreśla ekspertka.

Pytanie, które pada dziś w gospodarstwach najczęściej, brzmi: jak długo to potrwa. Grabarczyk mówi o prognozach poprawy w drugiej połowie roku, ale mocno studzi oczekiwania.

- Są prognozy, że w drugiej połowie roku sytuacja ma się poprawić. Rynek mleka jest rynkiem cyklicznym. Przy obecnej sytuacji geopolitycznej przewidywanie to takie trochę wróżenie z fusów - mówi.

Wskazuje też szerszy kontekst: w skali świata są regiony, gdzie mleka brakuje, jak np. w Afryce. Międzynarodowa Federacja Mleczarska podaje, że do 2030 roku w światowym bilansie mleka będzie brakować. Problemem jest to, czy nasze produkty rzeczywiście tam dotrą.

- Musimy cały czas poszukiwać nowych rynków zbytu - dodaje.

Promocje w sklepach, presja w gospodarstwach

Ostatnie miesiące przyniosły symboliczny obraz tej sytuacji: masło, które niedawno kosztowało nawet 10 zł, dziś pojawia się w promocjach po 1,99 zł. Czy sytuacja tak szybko może się zmienić, czy dochodzi do rynkowych spekulacji?

- Wówczas, gdy masło było tak drogie to rzeczywiście brakowało go, a teraz produkcja światowa mleka wzrosła, więc można sobie pozwolić, aby cena była niższa. Trzeba jednak dodać, że w Polsce producenci mleka są najsłabszym ogniwem łańcucha dostaw, dużą siłę i presję na przetwórców i producentów mają sieci handlowe. Naciskają one na ogniwa łańcucha niżej, aby cenę obniżać - mówi Dorota Grabarczyk.

Dla rolników to nie jest abstrakcja ani wykres. To codzienność, w której spadek o kilkadziesiąt groszy na litrze potrafi przewrócić budżet gospodarstwa, a jeden rachunek za prąd może zdecydować o tym, czy rodzinna produkcja przetrwa kolejny sezon. W tle są globalne cykle, europejska nadpodaż i promocje w sklepach, ale na końcu tej historii zawsze stoi człowiek i pytanie, jak długo jeszcze da się to udźwignąć.

©℗

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 201ba28911

„Sygnałów było kilkadziesiąt”

Jacek Wierciński
Gdańsk

- Zdarzają się osoby, które wprost twierdzą, że wiedzą kto zabił Iwonę Wieczorek i przedstawiają niedorzeczne domysły. Jednak są też zgłoszenia rzeczywiście pożyteczne - zastrzega w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim" szef Małopolskiego Wydziału Prokuratury Krajowej. Do jednostki, prowadzącej śledztwo w tej sprawie trafiły ostatnio dziesiątki sygnałów. Weryfikowane są wszystkie. To jednak tylko wycinek działalności funkcjonariuszy.

Nierozwiązana do dziś sprawa „wróciła” w połowie stycznia. Doniesienia medialne, wiążące z nią ówczesne działania techników kryminalistycznych przy ulicy Polnej w Sopocie nie potwierdziły się. Niemal natychmiast jednak policja zdecydowała się upublicznić niewyraźne ujęcie z zapisu monitoringu, obrazujące niewielkie białe auto (prawdopodobnie, któryś z modeli fiata), z prośbą o kontakt do wszystkich mających informacje na temat samochodu lub jego kierowcy. Jak wskazano, pojazd „przemieszczał się 17 lipca 2010 roku o godzinie 5:07 w Gdańsku w rejonie Parku Reagana”, a następnie trasą: Rumia - Reda - okolice Pucka.

- Na apel policji w sprawie białego fiata i inne medialne publikacje był duży odzew społeczny. W tym roku sygnałów było na pewno kilkadziesiąt. Weryfikujemy wszystkie. Niektóre informacje pochodzą od ludzi, którzy nie mają wiedzy na temat sprawy, natomiast czują poczucie misji, więc z nami się kontaktują. Zdarzają się osoby, które wprost twierdzą, że wiedzą kto zabił Iwonę Wieczorek i przedstawiają niedorzeczne domysły. Jednak są też zgłoszenia rzeczywiście pożyteczne - przyznaje pytany o reakcje prokurator Eryk Stasielak, naczelnik Małopolskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji w Krakowie Prokuratury Krajowej.

Potwierdza, że w ramach jego jednostki, nadzorującej tzw. krakowskie „Archiwum X” (a więc policyjny ds. zbrodni niewykrytych), prokurator referent prowadzący postępowanie, dotyczące Iwony Wieczorek wydał lub wyda w najbliższych dniach, postanowienie o zasięgnięciu specjalistycznej opinii biegłego. Ekspertyza ma być kosztowna i zarazem niezbędna, a obejmować pozyskany niedawno nowy „dowód materialny”.

FOT. TOMASZ BOŁT

Nierozwiązana do dziś sprawa zaginięcia Iwony Wieczorek „wróciła” w styczniu

Śledczy tłumaczą, że na temat jej przedmiotu ani zakresu (np. ogólnie tego, czy chodzi o badania z dziedziny biologii, fizyki czy chemii), na obecnym etapie, nie mogą powiedzieć nic bardziej szczegółowego, prócz tego, że chodzi o skomplikowaną materię i że oczekiwanie na opinię potrwać może kilka miesięcy. Jak usłyszeliśmy, ponieważ chodzi o finansowanie z publicznych pieniędzy, wymaga to uruchomienia specjalnej procedury.

- Okoliczności, które obecnie badamy są po części nowe, a po części były już w obszarze naszego zainteresowania. Prowadzący postępowanie prokurator Tomasz Boduch na bieżąco jeździ do Trójmiasta i prowadzi intensywne czynności, m.in. przesłuchuje wielu świadków. Działania prowadzą również policjanci ze specjalnie powołanego zespołu w Wydziale do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw Komendy Stołecznej Policji - przekonuje prok. Eryk Stasielak.

Konfrontowani z ogólnikowością swoich komunikatów, funkcjonariusze zapewniają, że najważniejsze jest dla nich „dobro śledztwa”. Przypominają też, że odbiorcami medialnych publikacji są „nie tylko osoby zainteresowane wyjaśnieniem sprawy”. Pomimo nowych ustaleń, studzą również wciąż pojawiające się w sprawie emocje.

- Słowa przełom użyję wtedy, gdy ustalimy sprawcę lub sprawców i postawimy przed sądem. Takich określeń należy używać ostrożnie, a doświadczenia Archiwum X są takie, że zdarzają się rozwiązania spraw, które początkowo w ogóle nie przychodziły do głowy - dopowiada naczelnik Małopolskiego Wydziału Prokuratury Krajowej.

Przypomnijmy, że 19-letnia Iwona Wieczorek po raz ostatni została nagrana przez kamery bezpieczeństwa o godz. 4.12 nad ranem 17 lipca 2010 roku, przy wejściu na plażę nr 63 w gdańskim Jelitkowie. Dziewczyna wracała tego poranka do gdańskiego mieszkania z klubu z Sopotu, gdzie wcześniej imprezowała i pokłóciła się z przyjaciółmi. Miała na sobie czarno-białą sukienkę, a w rękach szpilki pożyczone od matki oraz torebkę z telefonem, w którym padła bateria. Do dziś nie wiadomo, co stało się z maturzystką.

Trudno mieć monopol na akademię

Anna Szałkowska
Gdańsk

Od 1 marca Wyższa Szkoła Zdrowia w Gdańsku będzie funkcjonować jako Gdańska Akademia Medyczna Nauk Stosowanych.

Uczelnia poinformowała o tym w mediach społecznościowych. Jak deklarują jej przedstawiciele, nowa nazwa jest wyrazem jej tożsamości, dojrzałości i ambicji. „Ten wyjątkowy moment nie byłby możliwy bez zaangażowania i pasji całej naszej społeczności” - napisali. Nie zabrakło też podziękowań.

- Dziękujemy wszystkim za wkład w rozwój Uczelni, budowanie jej jakości i akademickiej tożsamości. Z szacunkiem i wdzięcznością wkraczamy w nowy etap naszej historii jako Gdańska Akademia Medyczna Nauk Stosowanych - dodają autorzy informacji.

Jedni świętują, inni widzą powód do niepokoju. Użycie w nazwie „Akademii Medycznej” wzbudziło niepokój Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

„Z zaskoczeniem i zaniepokojeniem przyjęliśmy decyzję Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego o wyrażeniu zgody na zmianę nazwy Wyższej Szkoły Zdrowia w Gdańsku na „Gdańską Akademię Medyczną Nauk Stosowanych” - opublikował na facebooku GUMed. - „Akademia Medyczna w Gdańsku” to nie tylko historyczna nazwa - to część ponad 80-letniej tradycji oraz tożsamości naszej Uczelni. Gdański Uniwersytet Medyczny jest jedynym prawnym następcą Akademii Medycznej w Gdańsku, a dorobek oraz renoma wypracowane przez pokolenia pracowników i studentów pozostają ważnym elementem świadomości mieszkańców Gdańska i całego regionu Pomorza. Wyrażamy obawę, że wykorzystanie tej historycznej marki w nowej nazwie innej uczelni może wprowadzać w błąd kandydatów na studia, pacjentów oraz partnerów naukowych i społecznych, prowadzić do nieuzasadnionych skojarzeń z dorobkiem i statusem naszej Uczelni, a także nosić znamiona dezinformacji w obszarze zdrowia publicznego”.

Określenie akademia nie jest przypadkowe. By uczelnia mogła zostać akademią, musi spełnić określone warunki. Wygląda na to, że WSZ je spełniła.

©℗

8-letnia Zosia ma szansę wygrać z rakiem. Leczenie w USA już realne. Pomógł też poseł

Radosław Konczyński
Malbork

Stał się pierwszy cud - na pewno dla rodziców 8-letniej Zosi z Malborka, dla której nadzieją na życie jest leczenie w USA. Widać tu „fenomen" posła Łukasza Litewki.

Zosia Lewandowska ma 8 lat. Od ponad pięciu choruje na hepatoblastomę IV stopnia - czyli nowotwór złośliwy w najgorszym stadium. Czas zaczął się tragicznie kurczyć, dlatego od listopada ubiegłego roku w Malborku, szerzej w powiecie i ościennych powiatach trwają już niezliczone akcje organizowane przez mieszkańców dla dziewczynki. Wiele osób pisało do Łukasza Litewki, posła Nowej Lewicy z Sosnowca, z prośbą o pomoc, czyli dokładnie: po prostu opublikowanie informacji w mediach społecznościowych. Dlaczego? Po całym kraju rozeszła się, więc i do Malborka trafiła wieść o jego ręce do pomagania i potencjale, jakim jest prawie 800 tysięcy obserwatorów jego profilu na Facebooku! Parlamentarzysta publikuje posty z prośbą o wsparcie, ma dar przekonywania, a efekt skali robi swoje. To jest właśnie ten „fenomen Łukasza Litewki”. Poseł odpowiedział na prośby z Malborka. 1 marca wrzucił apel.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- Gdybym mógł, oddałbym życie za moją córkę - podkreśla Krzysztof Lewandowski

- Dziewczynka na zdjęciu to Zosia, ona po prostu nie ma już czasu, a przecież ma dopiero 8 lat. Nie zostawiajcie Zosi. Operowana była już kilka razy, przeszła chemię, straciła włosy, ale mimo że może zdjęcie tego nie pokazuje, jest uśmiechniętą i radosną dziewczynką. Lekarze w Polsce wycięli wszystkie guzy (były także na płucach), ale nie mają możliwości by uratować dziewczynkę. Jedynym i ostatnim ratunkiem jest pilny wylot do USA, gdzie Zosia przejdzie nowoczesną terapię Car-T Cell, celowaną, niedostępną w naszym kraju. Wszystko rozbija się o pieniądze - napisał Łukasz Litewka.

I od razu cyfry oszalały. Na zbiórce na koncie głównym Zosi na platformie Siepomaga.pl, założonym przez rodziców dziewczynki, wczoraj kwota już pewnie (po zamknięciu tego wydania gazety) przekroczyła 3,7 mln zł. Ale jest jeszcze ta zbiórka promowana przez Łukasza Litewkę, związana z Fundacją Viking Story z Białegostoku - tam wczoraj było ponad 1,1 mln zł. Rodzice dziewczynki mogą już odetchnąć, bo cel, czyli 1 mln dolarów jest, ale zbiórki trwają, bo tak naprawdę nie wiedzą, co ich czeka w Stanach Zjednoczonych, jak długo jedno z nich będzie musiało przebywać z Zosią, ile ostatecznie to będzie kosztować.

Dlatego też jak najbardziej aktualny jest Bal Charytatywny organizowany przez Kuchnię Vikinga i związaną z nią Fundacja Viking Story, który w najbliższy piątek odbędzie się w Stodole Howieńskiej w Pomigaczach, 8 km od Białegostoku. Weźmie w nim udział wiele znanych osób - jako konferansjer aktor Cezary Pazura, zaśpiewają m.in. zespół LemON i Ania Dąbrowska, licytacje poprowadzą goście specjalni, m.in. Łukasz Litewka, Krzysztof Stanowski, Klaudia Halejcio i Dawid Tekiela - wszyscy bardzo znani w świecie wirtualnym.

Zosia jest jedną z trojaczków. Ma dwie siostry - Kasię i Marysię.

- Mamy tylko jedno marzenie - by nasza córeczka wyzdrowiała. By nowotwór raz na zawsze dał jej spokój - napisali rodzice Anna i Krzysztof Lewandowscy na zbiórce dostępnej pod adresem siepomaga.pl/zosia-lewandowska.

eprasa.pl 201ba28911

Wyjątkowy kościół ciągle w stanie ratunku

Radosław Konczyński
powiat malborski

Trwa - już kolejny rok z rzędu - misja ratowania XIV-wiecznego kościoła w Gnojewie w gminie Miłoradz, pamiętającego czasy krzyżackie. Sukcesem jest to, że przetrwał, ale mety misji nie widać.

Gotycki kościół pw. św. Szymona i Judy Tadeusza w Gnojewie, stojący przy drodze krajowej nr 22, powstał jako budowla ryglowa ok. 1340 r., co czyni go wyjątkowym. Badacze twierdzą bowiem, że jest jednym z najstarszych obiektów sakralnych w Europie o takiej konstrukcji (określanej też jako szkielet ryglowy, mur pruski lub szachulec). Ściany tworzy samodzielny szkielet z belek pionowych, poziomych (rygli - stąd nazwa) i ukośnych. Przestrzenie między drewnianymi elementami wypełnia się materiałem niekonstrukcyjnym, na przykład cegłą lub gliną, co tworzy charakterystyczną, widoczną na elewacji „kratę".

W przypadku zabytku z Gnojewa z zewnątrz tego akurat nie widać, bo - jak podaje choćby Narodowy Instytut Dziedzictwa - już w drugiej połowie XIV w. wzniesiono kościół ceglany, omurowując wcześniejszą konstrukcję. Z biegiem wieków budowla się zmieniała, ale do 1945 r. pełniła nieprzerwanie funkcję sakralną (od 1818 r. jako świątynia gminy ewangelickiej). Po drugiej wojnie światowej jako własność państwowa pełnił rolę magazynu nawozów spółdzielni rolniczej. Wtedy popadła w ruinę, a sytuacja nie poprawiła się, gdy w 1973 r. przejęła ją parafia z pobliskiego Szymankowa. Po prostu brakowało pieniędzy. Gdy w 2009 roku chyliła się nieuchronnie ku dosłownemu upadkowki (zawaleniu), na 10 lat w użyczenie wziął ją gdański oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Organizacja pozarządowa przez dziesięć lat, co roku, składała wniosek o dotację do MKiDN i uzyskała cztery granty. - Dzięki temu obiekt został trwale zabezpieczony. Średniowieczna więźba dachowa została uratowana niemal na „minutę" przed katastrofą, mury wzmocnione trwale poprzez nowe wewnętrzne zbrojenie, a wieżę chroni odtworzony hełm. Jako społecznicy mamy olbrzymią satysfakcję z odniesionego sukcesu, który jest udziałem towarzystwa i wszystkich sympatyków naszej organizacji z Gdańska, Pomorza i Żuław, w tym wielu osób z samego Gnojewa. Wspólnie dokonaliśmy prawdziwego cudu, jakim było uratowanie bezcennego zabytku przed zawaleniem - mówił nam Tomasz Korzeniowski, prezes gdańskiego oddziału TOnZ, pod koniec obowiązywania umowy użyczenia.

FOT. ANNA ARENT-MENDYK/ARCHIWUM

Hala XIV-wiecznego kościoła w Gnojewie

Od stycznia 2019 roku obiekt jest w użyczeniu diecezji elbląskiej. Bezpośredni nadzór nad ruiną pełni więc biskup elbląski i jego służby. Od tamtej pory już Kuria Diecezjalna pozyskiwała dotacje z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, od samorządu wojewódzkiego, pomorskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków na konserwację polichromowanego stropu, która była w bardzo złym stanie - zalewana przez wodę deszczową i śnieg dostający się do środka przez zniszczony dach. Dzięki temu udało się uratować malowidło z 1717 r. autorstwa Christofa Manowskiego, powstałe według koncepcji teologicznej ks. Jacoba Kreffta, proboszcza z Gnojewa. Przedstawia trzy sceny: koronację Najświętszej Marii Panny, sen Jakuba i adorację Baranka przez starców siedzących na krzesłach.

Sam obiekt nadal wymaga ratunku. Dlatego - choć to kropla w morzu potrzeb - może cieszyć dotacja w wysokości 315 tys. zł, którą diecezja otrzyma z tegorocznej edycji Programu „Ochrona zabytków" MKiDN.

- Diecezja pozyskała te środki na prace przy stabilizacji konstrukcji kościoła w Gnojewie. Ich zakres na tę chwilę jest jednak trudny do jednoznacznego ocenienia, gdyż czekamy jeszcze na rozstrzygnięcia innych konkursów. Od uzyskania lub nieuzyskania środków zależy zaś to, jaki będzie zakres tych działań. Obecnie wojewódzki konserwator nakazał przeprowadzenie prac ratujących i zabezpieczających ten zabytek - wyjaśnia ks. Marek Piedziewicz, rzecznik prasowy Kurii Diecezjalnej w Elblągu.

Nie będzie grzechu w twierdzeniu, że ratowanie gotyckiej budowli w Gnojewie to droga przez mękę, skoro trwa już tyle czasu. Nie ma kosztorysów, które wskazałyby łączny koszt wszystkich prac, ale na pewno liczony on jest w „grubych" milionach. Póki co, wszystko sprowadza się więc do działań ratunkowych.

- Gdy chodzi o dalsze działania, zależą one od możliwości zdobywania w przyszłości środków na kolejne etapy konserwacji. Trudno więc określić orientacyjną datę zakończenia remontów - wyjaśnia nam ks. Marek Piedziewicz.

REKLAMA 0011480354

eprasa.pl 201ba28911

Polskie, w tym pomorskie firmy wykorzystują atomowe szanse przy budowie pierwszej EJ

Jacek Klein
Gdańsk

Porozumienia i umowy z polskimi firmami będącymi w łańcuchu dostaw dla pierwszej elektrowni jądrowej.

Konferencja pt. „Atomowe Szanse" zorganizowana w Gdańsku przez spółkę Polskie Elektrownie Jądrowe zgromadziła kilkuset gości zainteresowanych udziałem w programie jądrowym. W trakcie wydarzenia podpisano dwa dokumenty istotne dla budowy krajowego łańcucha dostaw.

Roboty budowlane i usługi wsparcia podczas kolejnego etapu pogłębionych badań geologicznych w miejscu budowy elektrowni wykona trójmiejska firma Doraco. Wczoraj zawarła umowę z firmą Bechtel, generalnym wykonawcą budowy pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej w gm. Choczewo i partnerem amerykańskiego konsorcjum Bechtel-Westingh.

Umowa Bechtel z Doraco obejmuje roboty budowlane i usługi wsparcia niezbędne do realizacji II i III etapu. Doraco nie wykona samych badań geotechnicznych, zapewni natomiast przygotowanie zaplecza i infrastruktury terenowej umożliwiającej ich przeprowadzenie. Zakres prac obejmuje m.in.: utrzymanie tymczasowych biur i zaplecza na terenie inwestycji, zapewnienie niezbędnych mediów, paliwa i obsługi technicznej, wykonanie 13 platform wiertniczych oraz tymczasowych dróg dojazdowych, a także wsparcie logistyczne i medyczne.

W ramach II i III etapu zaplanowano ok. 1000 punktów badawczych (odwiertów), a prace rozpoczną się w maju br. Ich zakończenie planowane jest na II kw. 2027 r.

– Umowa potwierdza realny udział polskich firm w projekcie, a my zyskaliśmy kolejnego, silnego partnera z Pomorza – powiedział Leszek Hołda, prezes Bechtel Polska. – Realizacja kolejnych etapów badań geologicznych wymaga sprawnego zaplecza i dobrze przygotowanej infrastruktury terenowej. To właśnie współpraca z Doraco pozwoli zapewnić odpowiednie warunki do prowadzenia badań, które stanowią fundament dalszych prac projektowych.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Podpisanie umowy przez firmy Doraco i Bechtel

– Współpraca z Bechtel przy programie jądrowym to dla Doraco realny wkład w infrastrukturę krytyczną i rozwój polskiego łańcucha dostaw. Local content to dla nas konkret: know-how, jakość i trwała wartość pozostająca w Polsce. – mówi Angelika Cieślowska, prezes zarządu Doraco.

Natomiast firmy wchodzące w skład tzw. „Wielkiej Szóstki", wśród nich jest Energomontaż Północ Gdynia z Grupy Przemysłowej Baltic, czyli te, które przechodzą koordynowany przez PEJ proces dostosowywania do standardu branży jądrowej NQA-1, zawarły porozumienie o współpracy w zakresie projektów jądrowych w Polsce. Zobowiązują się w nim do wzajemnego wsparcia, wymiany wiedzy i doświadczeń oraz wspólnego budowania zespołów badawczych, projektów innowacyjnych oraz doradztwa technologicznego i biznesowego.

- Realizując inwestycję jądrową i pamiętając o dyscyplinie czasowej, tam gdzie to możliwe, stawiamy na doświadczone, polskie firmy. Do tego samego zachęcamy też konsorcjum Westinghouse-Bechtel. Mamy w kraju przedsiębiorstwa, które są w stanie świadczyć wysokiej klasy usługi, nie nadwyrężając przy tym harmonogramu ani budżetu całego projektu. Chcemy, aby udział polskiego przemysłu w naszym projekcie realnie rósł i był jego fundamentem. Konferencja Atomowe Szanse, to kolejne z naszych działań, które przyczyniają się do wzrostu local content – powiedział Marek Woszczyk, prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych.

KURSY WALUT

4.03.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	422/430 (-)
USD	362/371 (-)
GBP	484/491 (-)
CHF	464/471(-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	422/430 (-)
USD	362/371 (-)
GBP	484/491 (-)
CHF	464/471(-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA
Dziennik Bałtycki
Nie przegap **piątku**
Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn
dziennikbaltycki.pl

AUTOPROMOCJA
Dziennik Bałtycki
Gotuj się na **sobotę**
W magazynie „Weekend z rodziną" smaczne domowe przepisy
dziennikbaltycki.pl

REKLAMA 0011488487

BURMISTRZ JASTARNI

Jastarnia, dnia 5.03.2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA JASTARNI
o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Jastarnia

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), art. 39 ust. 1, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały Rady Miejskiej Jastarni Nr VI/43/24 z dnia 29 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania planu ogólnego Gminy Jastarnia,

ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Jastarnia od dnia 9 marca 2026 r. do dnia 10 kwietnia 2026 r.

Projekt planu ogólnego Gminy Jastarnia wraz z uzasadnieniem i prognozą oddziaływania na
środowisko zostaje udostępniony w okresie konsultacji społecznych:
na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Jastarnia pod adresem www.bip.jastarnia.pl (w zakładce: prawo miejscowe / zagospodarowanie przestrzenne – plan ogólny / ogłoszenie Burmistrza Jastarni o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego)
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Jastarni, w pokoju nr 303, w godzinach pracy urzędu (poniedziałek, wtorek, środa czwartek 7:30-15:30, czwartek od 7:30 do 17:00, piątek 7:30-14:00).
Projekt planu ogólnego Gminy Jastarnia formacie gml (dane przestrzenne) można odczytać m. in. w przeglądarce danych przestrzennych udostępnionej przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii pod linkiem: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w następujących formach:
Zbieranie uwag do projektu planu ogólnego Gminy Jastarnia i prognozy oddziaływania na środowisko. Uwagi należy składać:
- w nieprzekraczalnym terminie od dnia **9 marca 2026 r. do dnia 10 kwietnia 2026 r.**
- na formularzu ustalonym Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór formularza jest dostępny:
- na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Jastarnia pod adresem: www.bip.jastarnia.pl (w zakładce: PRAWO MIEJSCOWE/Zagospodarowanie przestrzenne/Druki do pobrania/ wzór formularza wniosku dot. aktu planowania przestrzennego.
- na stronie internetowej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego,
- w siedzibie Urzędu Miejskiego Jastarni ul. Portowa 24, pokój nr 303
- w formie:
- papierowej – osobiście w Urzędzie Miejskim w Jastarni, ul. Portowa 24, pokój nr 303
- elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres poczty elektronicznej: sp-upo@jastarnia.pl lub przez adres do e-Doręczeń: AE:PL-96610-60311-IHCEV-26

2) Spotkań otwartych, które poprzedzone będą prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędą się:
- w dniu 17 marca 2026 r. w Urzędzie Miejskim Jastarni sala nr 5, o godz. 16:45
- w dniu 24 marca 2026 r. w Urzędzie Miejskim Jastarni sala nr 5, o godz. 16:45
3) dyżuru projektanta projektu planu ogólnego, które odbędzie się:
- w dniu 17 marca 2026 r. w Urzędzie Miejskim Jastarni sala nr 5, od godz. 15:40 do godz. 16:40
- w dniu 24 marca 2026 r. w Urzędzie Miejskim Jastarni sala nr 5, od godz. 15:40 do godz. 16:40.

Zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, projekt planu ogólnego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać w formach jak wyżej, nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 kwietnia 2026 r.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Jastarni.
Uwagi złożone po upływie terminu konsultacji pozostaną bez rozpatrzenia.

BURMISTRZ JASTARNI
Bartosz Selin

KLAUZULA INFORMACYJNA
1. Administratorem Danych osobowych jest Urząd Miejski w Jastarni, ul. Portowa 24, 84-140 Jastarnia
2. Inspektor Ochrony Danych, tel. 58 5858085, e-mail: iod@jastarnia.pl.
3. Cel podstawa prawna przetwarzania:
a. Celem przetwarzania jest wywiązanie się z obowiązków nałożonych na Administratora Danych Osobowych w drodze przepisów prawa oraz kontakt z osobą, której dane dotyczą.
b. Podstawą prawną są szczególne przepisy prawa, któremu Administrator Danych Osobowych podlega.
c. W szczególnych przypadkach Administrator przetwarza dane osobowe, na podstawie zgody osoby, której dane dotyczą, jeżeli cel lub zakres przetwarzanych danych nie jest objęty przepisem szczególnym. Zgoda o której mowa może zostać cofnięta w każdym momencie, co skutkować będzie zaprzestaniem przetwarzania tych danych.
4. Osoba, której dane dotyczą ma prawo do:
a. Dostępu do swoich danych, które przetwarza administrator.
b. Sprostowania danych przetwarzanych przez administratora.
c. Żądania usunięcia danych jeżeli przepisy szczególne nie mówią inaczej.
d. Zgłoszenia sprzeciwu wobec przetwarzaniu danych.
5. Odbiorcami danych osobowych są uprawnione do tego instytucje państwowe, w tym:
a. Urzędy centralne,
b. Organy kontroli,
c. Organy władzy wykonawczej,
d. Inne podmioty przewidziane w szczególnych przepisach prawa, oraz osoby będące właścicielami danych osobowych.
6. Zbierane dane osobowe mogą być przekazywane uprawnionym podmiotom wewnątrz Europejskiego Obszaru Gospodarczego na podstawie obowiązującego prawa. Dane nie będą przekazywane do państw trzecich poza UE lub organizacji międzynarodowych.

eprasa.pl 201ba28911

POLSKA *i* ŚWIAT

CYFRYZACJA

– Będziemy rozwijali mObywatela, wzbogacając go o wersję europejską – zapowiedział w środę wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. Dodał, że do aplikacji zostanie zaimplementowany europejski portfel tożsamości cyfrowej. Dodał, że dzięki mObywatelowi wzbogaconemu o wersję „mObywatel Europa" będzie można za granicą m.in. otworzyć konto w banku czy wynająć samochód.

Polska jest liderem europejskich rozwiązań cyfrowych. Wprowadzamy mObywatela do Europy

Krzysztof Gawkowski, minister cyfryzacji

KRÓTKO

POLITYKA

Nowy sondaż partyjny

Gdyby wybory parlamentarne skończyły się takimi wynikami, jak w najnowszym sondażu, to ich zwycięzcą byłaby Koalicja Obywatelska.

Sondaż przeprowadziła pracownia IBRiS na zlecenie dziennika „Rzeczpospolita" w dniach 27 i 28 lutego 2026 r. Na najwięcej głosów wśród respondentów mogłaby liczyć Koalicja Obywatelska. Na partię tę głosować chce 30,1 proc. ankietowanych, co jest wynikiem o 0,3 punktu proc. gorszym niż w badaniu przeprowadzonym pod koniec stycznia.

Drugie miejsce zajmuje Prawo i Sprawiedliwość, na które swój głos oddałoby 22,1 proc. uczestników sondażu IBRiS – o 1,2 punktu proc. mniej niż poprzednio.

Podium uzupełnia Konfederacja – głosować na nią chce 13,8 proc. ankietowanych (wzrost o 1,2 punktu proc.). Za nią uplasowała się Konfederacja Korony Polskiej Grzegorza Brauna z wynikiem 9,2 proc. W Sejmie znalazłaby się także Lewica, na którą głos chciałoby oddać 6,8 proc.

BIAŁYSTOK

Apel: Stop pożarom traw

FOT. PAP/ARTUR RESZKO

O niewypalanie wiosną traw – co jest nielegalne, a ich pożary stanowią duże zagrożenie dla ludzi, a także przyrody – apelowali w środę przedstawiciele władz i służb. Z przedstawionych danych wynika, że w ubiegłym roku doszło do ok. 35 tys. pożarów wywołanych przez wypalanie traw.

Ewakuacja Polaków z Bliskiego Wschodu nabiera tempa

Karolina Wrońska
Warszawa

Do tej pory 736 Polaków opuściło Egipt, a 800 Jordanię. Około 30 pozostało w Izraelu, które będą opuszczać ten kraj – poinformował w środę szef MSZ Radosław Sikorski.

Radosław Sikorski przekazał podczas spotkania rządowego zespołu koordynacyjnego ws. Bliskiego Wschodu, że najwięcej polskich obywateli przebywających aktualnie w regionie Bliskiego Wschodu znajduje się w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

– Emiraty planują w najbliższych dniach wylot około stu samolotów swoimi liniami i zabiegamy o to, aby jak największa proporcja z nich przyleciała także do Warszawy – powiedział szef MSZ.

Poinformował również, że kończy się ewakuacja polskich obywateli z Izraela i Jordanii. – Z obu tych krajów po dobre kilkaset osób zostało wywiezione drogą lądową z pomocą naszych konsulów w jedynym przejściu granicznym w Aqaba (w Jordanii – PAP) do Egiptu.

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Szef rządu podziękował za współpracę służbom zaangażowanym w organizację ewakuacji

Samolot medyczny

Premier Donald Tusk poinformował w środę o wysłaniu do Omanu samolotu po Polaków wymagających pomocy medycznej. Dodał, że jeśli w samolocie pozostaną wolne miejsca, możliwa będzie także ewakuacja innych obywateli.

– Rozumiem, że decyzja o wysłaniu transportu lotniczego z tym priorytetem: ludzie potrzebujący ze względu na stan zdrowia, jest już w realizacji i że w ciągu kilkunastu godzin samolot z tym medycznym priorytetem powinien w Omanie (...) wylądować – powiedział szef rządu na wstępie posiedzenie zespołu koordynacyjnego ds sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Dodał, że oczekuje na to między innymi poważnie chora Polka, która tego transportu potrzebuje.

Premier zaapelował także o elastyczność w sprawie transportu Polaków.

– Ja wiem, że nie muszę tego mówić, ale chciałbym, żeby to też wiedziała opinia publiczna. Jeśli samolot poleci po chorych, a będzie także miejsce dla zdrowych, ewakuujemy każdego, kto będzie potrzebował, w ramach możliwości – podkreślił.

Szef rządu podziękował za współpracę służbom cywilnym i wojskowym zaangażowanym w organizację ewakuacji.

Premier odniósł się do informacji, którą – jak zaznaczył – przekazał mu szef MSZ Radosław Sikorski, że ciągle dość duże grupy osób decydują się na wylot turystyczny do państw Bliskiego Wschodu. Zaznaczył, że polski rząd nie może nikomu zakazać lotu do państw objętych konfliktem lub nim zagrożonych.

– Wszystko musi wynikać ze zdrowego rozsądku ludzi. Jeśli ktoś nie musi tam lecieć, to niech tam nie leci (...). Warto mieć świadomość, że ten, kto leci dzisiaj, jutro być może będzie czekał na pomoc państwa i będzie chciał się ewakuować. Więc zwracam się do wszystkich jeszcze raz: kto nie musi, niech nie leci. Lista (tych) państw jest znana – oświadczył szef rządu.

Biura podróży zawieszają loty

Biuro podróży Itaka zawiesza do 27 marca połączenia do Abu Dhabi, Dubaju, Shardży i Dohy. Dotyczy to również wszystkich kierunków dalekodystansowych, które mają przesiadki w tych portach. Chodzi m.in. o: Malediwy, Seszele, Australię, Indie, Filipiny, Bali, Chiny, Koreę, Japonię. Jednocześnie firma pracuje nad tym, by jak najszybciej sprowadzić do Polski swoich klientów, którzy utknęli na Bliskim Wschodzie – poinformował w środę wiceprezes Itaka Holdings Piotr Henicz.

Również biuro podróży Rainbow poinformowało, że najbliższe wyjazdy z Polski do Omanu, Jordanii i Dubaju zostały odwołane. PAP

REKLAMA 0011488430

eprasa.pl 201ba28911

Wielka wędrówka. Tysiące opuszczają stolicę, bo jadą głosować w wyborach

Adam Kielar
Katmandu

W Nepalu dziś odbędą się wybory parlamentarne. Z tego powodu, nawet 800 tysięcy mieszkańców doliny Katmandu ruszyło do swoich rodzinnych miejscowości, by zagłosować.

Jak podaje BBC, nawet 800 tysięcy mieszkańców Katmandu, stolicy Nepalu oraz otaczającej ją doliny o tej samej nazwie, mogło wyjechać z tego najliczniej zaludnionego regionu kraju, by móc wziąć udział w wyborach parlamentarnych, zaplanowanych na 5 marca.

Prawo tego państwa, leżącego w Himalajach, wymaga, by jego mieszkańcy oddawali głosy w okręgu wyborczym, w którym są zarejestrowani, którym często jest ich miejsce urodzenia. Nepalczycy mieszkający za granicą nie mogą głosować.

W dolinie Katmandu mieszka nawet jedna dziesiąta całej populacji Nepalu, która wynosi około 30 milionów mieszkańców. 80 procent terytorium tego kraju stanowi teren górzysty.

Tysiące mieszkańców tego regionu udały się do swoich domów, a służby drogowe odnotowały ogromne korki na tamtejszych drogach.

Czwartkowe wybory to pierwsze głosowanie w tym azjatyckim kraju od czasu głośnych protestów młodzieży z września 2025 roku.

Szacuje się, że do urn pójdzie około 19 milionów Nepalczyków, którzy wybiorą 275 deputowanych.

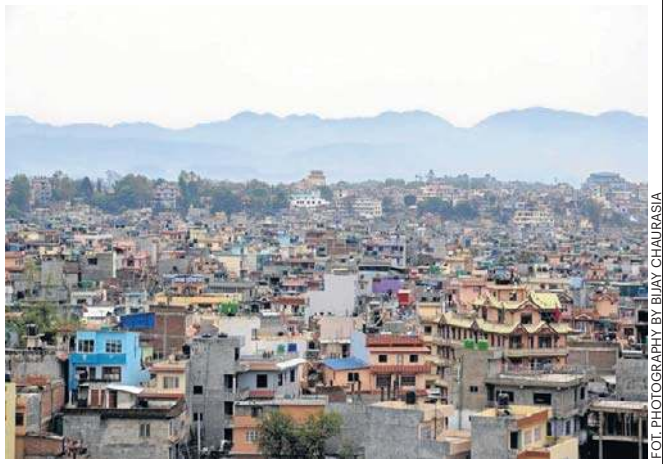

FOT. PHOTOGRAPHY BY BIJAY CHAURASIA

Katmandu liczy niecałe 900 tysięcy mieszkańców, natomiast obszar metropolitalny około 4 milionów

Następca Chameneia będzie celem do wyeliminowania

Anna Nagel
Tel Awiw

Każdy nowy przywódca Iranu będzie celem do wyeliminowania" - ostrzegł Iran minister obrony Izraela Israel Kac. Zadeklarował, że Izrael będzie dążył do dalszego osłabienia reżimu w Teheranie.

FOT. PAP/EPA/ABEDIN TAHERKENAREH

W sobotę w amerykańsko-izraelskim ataku zginął najwyższy przywódca duchowo-polityczny Iranu Ali Chamenei. Jego następcę ma wybrać Zgromadzenie Ekspertów

„Każdy przywódca wyznaczony przez irański reżim terrorystyczny do dalszej realizacji planu zniszczenia Izraela, zagrażania Stanom Zjednoczonym, wolnemu światu i krajom regionu oraz uciskania narodu irańskiego będzie jednoznacznie celem do wyeliminowania" - przekazał Kac w oświadczeniu opublikowanym na portalu X.

„Nie ma znaczenia, jak się nazywa, ani gdzie się ukrywa" - zapewnił. Jak dodał, Izrael będzie kontynuował działania na rzecz osłabienia irańskiego reżimu i stworzenia warunków, które umożliwią narodowi irańskiemu przejęcie władzy - przekazał portal Times of Israel.

Szyickie władze Iranu zapowiadały likwidację Izraela. Chamenei twierdził m.in., że Izrael jest „wrzodem, który musi i będzie usunięty", a w innym przypadku dodał, że dojdzie do tego dzięki „osi oporu" (sieci proirańskich zbrojnych ugrupowań terrorystycznych na Bliskim Wschodzie - PAP).

Ali Chamenei, który od 1989 r. zajmował pozycję najwyższego przywódcy duchowo-politycznego Iranu, zginął 28 lutego w amerykańsko-izraelskich nalotach. Jego następcę ma wybrać Zgromadzenie Ekspertów, czyli złożony z 88 osób komitet duchownych.

Nowe naloty na cele w Iranie i Libanie

Sytuacja na Bliskim Wschodzie coraz mocniej eskaluje. Izrael przeprowadził w nocy z wtorku na środę nową falę uderzeń na cele w Iranie oraz w Libanie - przekazały w środę rano siły zbrojne tego kraju (IDF). W Teheranie zaatakowana została m.in. siedziba milicji Basidż podlegającej Korpusowi Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC).

„Celami ataku były centra dowodzenia wykorzystywane przez irański reżim do utrzymania kontroli nad całym Iranem i oceny sytuacji" - przekazały siły zbrojne Izraela.

Poinformowały, że w ramach nalotów zbombardowano obiekty należące do logistycznej jednostki irańskiej armii, wyrzutnie rakietowe i systemy obrony powietrznej. Ogółem według IDF minionej nocy zaatakowano dziesiątki celów.

Niezależnie od tego IDF oświadczyły, że od czasu, gdy w poniedziałek do konfliktu włączyła się proirańska organizacja libańska Hezbollah, wojska izraelskie zaatakowały ponad 250 celów w Libanie, w tym sto w ciągu poprzedniej doby. Jak przekazano, cele w Libanie obejmowały wysokich rangą członków organizacji terrorystycznych, wyrzutnie rakiet, składy broni oraz siedziby Hezbollahu i innych grup terrorystycznych.

Wcześniej w nocy izraelskie siły zbrojne informowały o przeprowadzeniu ataku na centrum dowodzenia Hezbollahu w rejonie miasta Nabatijja na południu Libanu, a także na inne obiekty należące do tej organizacji w tej części kraju. PAP

Donald Trump uderza w europejskich sojuszników. Premier Hiszpanii odpowiada

Aleksandra Jaros, AN
Waszyngton, Madryt

Donald Trump zaatakował Wielką Brytanię i Hiszpanię, dwóch europejskich sojuszników USA, oskarżając rządy tych państw o „brak współpracy" w kwestii Iranu.

Prezydent USA Donald Trump oświadczył we wtorek, że nakazał zawieszenie handlu z Hiszpanią po tym, jak rząd Pedro Sáncheza odmówił dzień wcześniej wykorzystania baz lotniczych Rota i Morón w ofensywie przeciwko Iranowi.

Trump określił Hiszpanię jako „strasznego" sojusznika.

- Hiszpania nie ma zupełnie niczego, czego potrzebujemy, poza wspaniałymi ludźmi. Ma wspaniałych ludzi, ale nie ma wspaniałych władz - stwierdził Trump.

Wcześniej prezydent USA uderzył również w rząd Wielkiej Brytanii.

- Nie mamy tu do czynienia z Winstonem Churchillem - powiedział z dezaprobatą Trump o premierze Wielkiej Brytanii Keirze Starmerze.

Ocenił, że kraj ten nie pomógł należycie w operacji wojskowej prowadzonej przez USA i Izrael przeciw Iranowi i wypomniał, że Londyn zwlekał z zezwoleniem na użycie bazy Diego Garcia na Oceanie Indyjskim do prowadzenia ataków.

Starmer tłumaczył w poniedziałek swoją decyzję kierowaniem się interesem swojego kraju.

„Prezydent Trump wyraził swój sprzeciw wobec naszej decyzji o nieangażowaniu się w pierwsze ataki, ale moim obowiązkiem jest ocenić, co leży w interesie narodowym Wielkiej Brytanii. Właśnie to uczyniłem i podtrzymuję tę decyzję" - stwierdził.

FOT. ARNE MÜSELER / CC BY-SA 3.0

Premier Pedro Sanchez zajął stanowczą postawę

Stanowisko Hiszpanii wobec amerykańsko-izraelskiego ataku na Iran jest takie samo jak w przypadku rosyjskiej agresji na Ukrainę i w kwestii wojny w Strefie Gazy: nie dla wojny - oświadczył w środę premier Hiszpanii Pedro Sanchez.

- Nie dla łamania prawa międzynarodowego. Nie dla założenia, że świat może rozwiązywać swoje problemy wyłącznie poprzez konflikty zbrojne. I wreszcie, nie dla powtarzania błędów przeszłości. Stanowisko rządu Hiszpanii można podsumować w słowach: nie dla wojny - podkreślił szef rządu w wystąpieniu transmitowanym przez telewizję.

Po wtorkowych groźbach prezydenta Donalda Trumpa, że Stany Zjednoczone zerwą kontakty handlowe z Hiszpanią, Sanchez podkreślił, że jego kraj „nie będzie współwinny czegoś złego dla świata (wojny na Bliskim Wschodzie - PAP), tylko z obawy przed represjami ze strony niektórych (państw)". PAP

Kto wygra kwietniowe wybory na Węgrzech?

Anna Nagel
Budapeszt

TISZA, najważniejsza na Węgrzech partia opozycyjna, utrzymuje przewagę nad rządzącym Fideszem premiera Viktora Orbana - wynika z najnowszych sondaży przedwyborczych.

Opublikowany w środę przez dziennik „Nepszava" sondaż Instytutu Publicus wykazał, że 47 proc. zdecydowanych wyborców popiera partie TISZA, a 39 proc. Fidesz. Oznacza to spadek poparcie dla obu ugrupowań o 1 punkt procentowy od sondażu ze stycznia.

Sondaż Zavecz Research, opublikowany we wtorek przez portal 24.hu, wykazał, że TISZA zwiększyła przewagę do 12 punktów procentowych wśród zdecydowanych wyborców z 10 w styczniowym badaniu. Ugrupowanie Petera Magyara poparło 50 proc. zdecydowanych wyborców (48 proc. w styczniu), a Fidesz - 38 proc. (39 proc. w styczniu). Wśród ogółu wyborców TISZA uzyskała 38-procentowe poparcie, przy 32 proc. partii premiera Orbana.

Zavecz Research zwrócił też uwagę na to, że ok. 20 proc. respondentów stwierdziło, że nadal nie wie, na kogo zagłosuje w kwietniowych wyborach parlamentarnych.

W obu sondażach skrajnie prawicowa Mi Hazank, jako jedyna partia poza Tiszą i Fideszem, przekroczyła 5-procentowy próg wyborczy wymagany do wejścia do parlamentu.

Wybory parlamentarne na Węgrzech odbędą się 12 kwietnia.
PAP

eprasa.pl 201ba28911

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Od tzw. nadziaka, zwanego ongi także obuszkiem, lepiej było trzymać się jak najdalej
– **str. 10**

Leon hr. Szptycki i jego czaple. Ekodramy zdarzały się już w dwudziestoleciu międzywojennym
– **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Jan Zumbach: bohater, najemnik, przemytnik
Spośród pilotów Dywizjonu 303 to właśnie Zumbachowi najtrudniej było się rozstać z wojennym ryzykiem i bojową adrenaliną.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Nie wierz mu, Susan, on kłamie...

Do księgarń trafiają właśnie „Morderstwa w Marble Hall" Anthony'ego Horowitza (wyd. Rebis). Redaktorka Susan Ryeland wikła się w kolejną skomplikowaną aferę kryminalną. Eliot Crace, wnuk Miriam Crace, zmarłej przed dwudziestu laty najpoczytniejszej autorki książek dla dzieci, wierzy, że babka została otruta. Gdy zdradza Susan, że tożsamość jej zabójcy ukrył w powstającej powieści, ta już wie, że znów wpadła w tarapaty.
ls

W KINACH

Powrót do Frankensteina

Jutro do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal – „Panna młoda!". Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX w. Samotny i przez to sfrustrowany potwór prosi doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyszki. Ożywiają więc zamordowaną kobietę, no i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Dibdinie

W szybkim tempie zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) – popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści z dreszczykiem z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując przy okazji zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 roku poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti".
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 196. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Obława krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza

Rynek i Sukiennice w Krakowie. To tutaj było najwięcej policyjnych patroli. Oblicza się, że w południowej części Rzeczpospolitej, wraz z Krakowem, w latach międzywojennych popełniono więcej przestępstw (o około 60 procent) niż w części północnej – wraz aglomeracją warszawską

Paweł Stachnik
redakcja@polskatimes.pl

W kwietniu 1932 roku policja stoczyła w Krakowie godzinną walkę ogniową z groźnym przestępcą. W użyciu były pistolety, pancerze, tarcze, a nawet granaty z gazem łzawiącym.

Ta historia zaczęła się 23 marca. Około godziny 19.45 uwagę przechodniów i policjantów na Rynku Głównym zwrócił odgłos trzech wystrzałów w Sukiennicach. Zaniepokojeni funkcjonariusze pobiegli w stronę budynku, a za nimi, jak to zwykle bywa, podążyła grupka ciekawskich. W tym samym czasie na odchodzącej od Rynku ul. Szczepańskiej zatrzymano elegancko ubranego mężczyznę.

Wyciągnął rewolwer

Wśród tłumu gapiów odprowadzono go na pobliski I posterunek, a tam sprawa zaczęła się wyjaśniać. Otóż chwilę wcześniej patrolującemu Rynek posterunkowemu Jurkowskiemu jakiś przechodzień zwrócił uwagę, że do ustępu w Sukiennicach wszedł w towarzystwie jeszcze jednego osobnika poszukiwany przez policję groźny przestępca Franciszek Kulka. Posterunkowy podążył więc do Sukiennic w celu wylegitymowania dwóch jegomościów. Gdy zażądał od podejrzanych dokumentów, jeden z nich wyjął je z kieszeni, drugi natomiast znienacka wyciągnął rewolwer i trzy razy strzelił do posterunkowego. Następnie obydwaj zbiegli w stronę ul. Szczepańskiej.

O dziwo, Jurkowski wyszedł ze zdarzenia bez szwanku. Wprawdzie strzelający do niego nie mógł chybić z tak bliskiej odległości, ale policjant miał na sobie dwa kożuchy i bluzę. Wszystkie trzy kule utkwiły w nich, nie drasnąwszy nawet posterunkowego.

To włamywacz

Przy zatrzymanym na ul. Szczepańskiej mężczyźnie znaleziono legitymację na nazwisko Jan Lenart, a także rozmaite zapiski, w których nazwisko to się powtarzało. Przesłuchiwany potwierdził, że nazywa się Lenart i że pochodzi z Lublina. Zaprzeczył natomiast, jakoby to on strzelał do posterunkowego. Tymczasem o niecodziennych wydarzeniach poinformowano prokuraturę, starostę grodzkiego i władze wojewódzkie.

Lenarta aresztowano. Przesłuchali go komendant miejski policji Gustaw Ułaszewski i szef wojewódzkiego urzędu śledczego Strzelecki. Udało im się ustalić, że zatrzymany to włamywacz, który ze wspólnikiem Kulką dokonał w ostatnim czasie szeregu przestępstw w Krakowie. Za Kulką wdrożono natychmiast poszukiwania.

Kilka dni później do Krakowa przyjechał pewien posterunkowy z Lublina, który nieco wcześniej – podczas legitymowania podejrzanego osobnika – także został postrzelony.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 201ba28911

Dziennik Bałtycki
Czwartek, 5.03.2026

Mariusz Grabowski

Z DALEKA OD NADZIAKA

Od tzw. nadziaka, zwanego też wśród panów braci obuszkiem, broni używanej w dawnej Rzeczypospolitej, lepiej było trzymać się z daleka. Wyrządzane przezeń uszczerbki na zdrowiu bywały bowiem spektakularne.

Nie dla cywilów!

Nadziaki były wielce popularne wśród polskiej szlachty, która stosowała je obok wszelkiego rodzaju czekanów jako laski. Jednak częste użycie tej broni do krwawego rozstrzygania sporów, szczególnie podczas sejmików, spowodowało wydanie przez sejm zakazów stosowania nadziaków przez cywilów.

Oprócz zastosowania bojowego, nadziaki miały również funkcje praktyczne i służyły za narzędzie przydatne do rąbania gałęzi na ognisko i do różnych potrzeb w podróży. Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej" wywodził nadziak i czekan od średniowiecznej siekiery bojowej.

Nadziaki, szczególnie bogato zdobione w XVII wieku, często były oznaką dowódców chorągwi, czyli poruczników i rotmistrzów.

Uchwyt i gałka

Jarosław Godlewski, autor hasła „nadziak", na stronie Muzeum Wojska Polskiego pisze uczenie: „Składa się z żeleźca i trzonka. Żeleziec długości 18 cm. Dziób nadziaka czwórgranny zakończony ostro, obuszek właściwy kwadratowy o wymiarach 3 cm x 3 cm (...). Pod częścią ośmiogranną znajduje się uchwyt długości 10 cm i pokryty aksamitem karmazynowym. (...) Uchwyt zakończony jest gałką żelazną o średnicy około 5 cm, na niej umieszczona mniejsza gałka ośmiogranna o średnicy około 1,5 cm".

„Obuchem w piersi"

Wspomniany Gloger precyzuje zaś: „Obuch, czekan i nadziak były to zatem pokrewne sobie rodzaje broni, tem się jednak różniące, że gdy czekan i nadziak miały kształty z obczyzny naśladowane, to obuchy robili domorośli kowale do użytku najpraktyczniejszego, bo nie tylko za podparcie jako laska, ale w drodze służyły za siekierę (...) w bitwie służyły ostrzem, a w gniewie odwrotną stroną ostrza, dającą właściwą nazwę obuchowi, a pochodzącą od wyrazów: »ob-usze«.

Jak Chryzostom Pasek pisze w swoich pamiętnikach: „»Obuchem w piersi - padł«. Był to zatem cios ciężki, choć nie krwawy, tłómaczący wyrażenie językowe »pod obuchem«, czyli pod grozą ciosu".

Od lewej: nadziak z XVII w., obuszek z wieku XVIII i nadziak z tego samego okresu (Muzeum WP w Warszawie)

POLICJI SIĘ NIE LUBI TO ONA JEST MONOPOLEM PAŃSTWA NA PRZEMOC

Obława krakowskiej policji na wyjątkowo przebiegłego kasiarza

Ciąg dalszy ze str. 9

Kula przebiła policjantowi kość czołową i utkwiła nad prawym okiem, pozbawiając go na jakiś czas wzroku. Ponieważ zachodziło podejrzenie, iż sprawcą postrzelenia był właśnie Lenart, zarządzono konfrontację. Nie dała ona jednak rezultatu - policjant nie rozpoznał w Lenarcie złoczyńcy, który go zranił.

Przy Lenarcie, prócz dokumentów, znaleziono także rewolwer. Broń razem z pociskami wyjętymi z kożucha Jurkowskiego wysłano do Warszawy celem badania laboratoryjnego. Wkrótce okazało się jednak, że kul, które trafiły w grube odzienie posterunkowego w Sukiennicach, nie wystrzelono z broni zatrzymanego mężczyzny.

Obstawili okna

Krakowska policja prowadziła tymczasem poszukiwania wspólnika Lenarta, Franciszka Kulki, którego zidentyfikowano jako groźnego kasiarza. Cywilni wywiadowcy krążyli po mieście, próbując namierzyć przestępcę. Uruchomili też swoich informatorów, którzy mieli w przestępczym środowisku dyskretnie zasięgnąć języka. Wszystkie te starania przyniosły efekt. W środę, 20 kwietnia po południu, wywiadowcy otrzymali wiadomość, że Kulka ukrywa się przy ul. Bogdana Zaleskiego 38 na Olszy, za osiedlem zwanym „oficerskim".

O godz. 16 wywiadowcy zażądali od komendy miejskiej wysłania pomocy. Do akcji wyjechało natychmiast samochodem sześciu posterunkowych. Szybko dotarli pod dom przy ul. Zaleskiego i dwóch uzbrojonych funkcjonariuszy weszło do suteren budynku, w których mieściły się cztery pomieszczenia mieszkalne i pralnia. Pozostali policjanci obstawili wszystkie okna.

Gdy dwaj policjanci wkroczyli do suteren, posypał się na nich grad kul. Na szczęście wszystkie odbijały się od pancerzy ochronnych, które przezornie założyli. Sami też otworzyli ogień do bandyty. Podczas tej kanonady Kulka został ranny w ręce, ale zdołał schronić się w pralni, zamykając za sobą drzwi.

Kulka bez wyjścia

W tej sytuacji oblegający budynek zażądali od centrali dalszej pomocy. Wkrótce na miejsce przybyło kolejnym autem dwunastu policjantów wyposażonych w granaty łzawiące i maski przeciwgazowe. Z suteren budynku usunięto mieszkańców i funkcjonariusze wrzucili do środka granaty gazowe (nazywane wówczas „bombami gazowemi"), a sami w maskach na twarzach weszli do środka. Sprawnie wyważyli drzwi do pralni, gdzie ukrył się Kulka. Zastali bandytę w pozycji siedzącej, niedającego już oznak życia. Kulka, widząc, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia, „dobił się sam strzałem rewolwerowym skierowanym w głowę".

Akcja została zakończona, a na miejsce przybył naczelnik wydziału śledczego, nadkomisarz Polak, z całym zespołem śledczych. „Niezwykła walka gazowa z bandytami ściągnęła ogromne rzesze gapiów, gromadzących się na miejscu wypadku do późnego wieczora" - relacjonował „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

eprasa.pl 201ba28911

Oddział Rezerwy Policji Państwowej (tzw. RPP) przeznaczony do tłumienia zamieszek i używany w „sytuacjach trudnych"

Po opisanym wcześniej incydencie w Sukiennicach Kulka zaczął się ukrywać. Przez kilka tygodni skutecznie umykał policyjnemu pościgowi. Wreszcie 20 kwietnia około godziny 10 rano pojawił się w mieszkaniu swojej znajomej Janiny Basiowej, mieszkającej w suterenach przy ul. Zaleskiego 38. Chciał tam wypocząć po trudach ucieczki, ale powiadomieni przez swoje źródła wywiadowcy obstawili dom i zwrócili się o pomoc do policji mundurowej.

Godzinna palba

Około godziny 16 uzbrojeni mundurowi wkroczyli na podworzec, lecz Kulka dostrzegł ich przez okno. Wybiegł z mieszkania i skierował się na drugą stronę domu, do pralni. Były tam w sumie cztery mieszkania i wspomniana pralnia - wszystko połączone wąskim korytarzem. Atak policji okazał się utrudniony, bo przez wąskie przejście mogło się jednocześnie przecisnąć nie więcej niż dwóch funkcjonariuszy.

Gdy dwaj policjanci weszli do środka, bandyta otworzył do nich ogień z rewolweru. Ostrzał był tak gwałtowny, że obława musiała się wycofać. Na dół wysłano następnie kolejnych dwóch posterunkowych, osłoniętych pancerzami i tarczami.

Strzelanina rozpoczęła się około pół do piątej i trwała z przerwami blisko godzinę. Gdy wreszcie Kulka przestał strzelać, również policjanci przerwali ogień. Wówczas z głębi pralni dobiegł ich odgłos jednego jeszcze wystrzału. Ranny w nogę i rękę bandyta pozbawił się życia, ale policjanci jeszcze o tym nie wiedzieli, a nagła cisza mogła być tylko podstępem. Dlatego wrzucili przez otwór okienny kilka granatów łzawiących, a następnie weszli do środka. Tam zastali opartego o zlew Kulkę. Był martwy. Zgon przestępcy potwierdził przybyły niebawem lekarz pogotowia ratunkowego. Zabity miał 30 lat.

Oto prewencja

Tu konieczna jest historyczna dygresja. W okresie międzywojennym formacją przeznaczoną do zwalczania zamieszek i demonstracji ulicznych była Rezerwa Policji Państwowej (RPP). Pierwsze jednostki rezerwy powstały w 1923 roku po masowych wystąpieniach robotników, m.in. po zamieszkach krakowskich 1923 r.

Zgodnie z zarządzeniem oddziały rezerwowe miały mieć charakter kompanii szkolnych, odbywających normalne szkolenie niższych funkcjonariuszy Policji Państwowej, a jednocześnie gotowe do działań w każdej chwili. Kompanie miały liczyć 60 osób, a ze względu na ich szczególny charakter każda kompania miała posiadać całkowity polowy ekwipunek.

W skład ekwipunku oddziałów Rezerwy Policji Państwowej wchodziły: hełmy francuskie wz. 15, później Stahlhelm (austriacki wz. 17). i hełm wz. 31, metalowe pancerze chroniące tors i metalowe tarcze, pałki policyjne, karabiny (z bagnetami). Warszawskie jednostki rezerwy dysponowały armatką wodną(nazywaną w tamtych czasach „tankiem wodnym") produkowaną w Zakładach Mechanicznych „Ursus".

Nie byli szanowani

„Jak w swej pracy magisterskiej „Policja Państwowa w Krakowie w latach 1919--1939" (obronionej w 2015 r. na Wydziale Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego) napisał jej autor Łukasz Chrobak: „Policja Państwowa w Krakowie istniała w latach 1919-1939. Przez pierwszy rok niepodległości powstawały różne formacje bezpieczeństwa publicznego. Gdy już okres kształtowania się policji został zakończony, pojawiły się kolejne problemy administracyjne, zaopatrzeniowe, personalne. Szczególnie brak wysoko wykwalifikowanych policjantów był odczuwalny do końca II RP. Liczba oficerów policji była nieproporcjonalna w stosunku do szeregowych policjantów. Policjanci nie cieszyli się jednak szacunkiem obywateli, co często dawało o sobie znać podczas służb prewencyjnych na ulicach Krakowa. Niejednokrotnie dochodziło do użycia broni palnej, jak w roku 1923 i 1936".

W CZASIE DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO POLICJA PAŃSTWOWA WYKORZYSTYWANA BYŁA DO TŁUMIENIA DEMONSTRACJI I STRAJKÓW CHŁOPSKICH

„Kurjer" donosi

Wróćmy do wydarzeń z wiosny 1932 roku. „Policjanci, którzy poszli na pierwszy ogień, nazywają się Jurek i Nowacki. Na pancerzach, któremi byli osłonięci, a przede wszystkiem na pancerzu Nowackiego widnieją ślady kul bandyty. Przez parę następnych godzin wejście do suteren było uniemożliwione przez wydobywający się stamtąd gaz. Przeprowadzająca rewizję policja wchodziła do wnętrza w maskach gazowych" - relacjonował na drugi dzień „Ilustrowany Kurjer Codzienny".

Prasa podkreślała, że podczas kanonady we wszystkich mieszkaniach sutereny znajdowali się lokatorzy. Niektóre opróżniono przez okna, „w jednym jednak jakiś zdrowy młodzian spał w najlepsze jak zabity, nie słysząc uporczywej strzelaniny, która nie potrafiła go obudzić. Był niesłychanie zdumiony, kiedy następnie dobijano się do niego do drzwi i do mieszkania wszedł ajent policyjny" - pisał „IKC". „Dom, w którym rozegrała się niezwykła walka z bandytą, otaczały olbrzymie tłumy publiczności, komentując zajście do późnej nocy" - dodawał „Czas".

W śledztwie zrekonstruowano wydarzenia. Bandyta oddał kilkanaście strzałów, a policjanci znaleźli w sumie kilkadziesiąt łusek nabojów wystrzelonych zarówno przez oblężonego, jak i oblegających. Ściany i sufit pralni były wręcz poorane kulami. „Przy bandycie znaleziono automatyczny pistolet, z którego strzelał. Musiał on jednak mieć jeszcze drugi rewolwer, ponieważ wśród kilkudziesięciu nabojów, które znaleziono w jego kieszeniach, znajdowały się naboje różnego kalibru, a między innemi naboje do pistoletu parabellum, z którego Kulka strzelał właśnie do policjanta w Sukiennicach" - donosiła prasa.

Później okazało się, że Kulka miał dwa duże pistolety (choć w relacjach prasowych pisano przeważnie, że to rewolwery) marki Frommer i Hiszpan oraz trzeci, mniejszy, marki Melior, a także większą ilość amunicji.

Przestępcza przeszłość

Schronienia w domu przy ul. Zaleskiego udzielili Kulce znajomi: niejaki Bernard Baś, 32-letni robotnik, oraz jego 22-letnia żona Jadwiga, robotnica. Gdy Kulka odpoczywał w mieszkaniu, na straży stał teść Basia, 49-letni wyrobnik Stanisław Sowa. Całą trójkę aresztowano za udzielanie pomocy przestępcy. Ponadto rewizja w mieszkaniu Basiów pozwoliła odkryć skład skradzionych przez Kulkę przedmiotów, zaś w różnych zakamarkach suteren znaleziono narzędzia służące do otwierania kas pancernych.

Franciszek Kulka miał bogatą przestępczą przeszłość. Do Krakowa przyjechał z Lublina. Dokonał tu dużego włamania do siedziby dyrekcji robót publicznych oraz do biur firmy Automotor przy ul. Felicjanek.

Oprócz zamachu na posterunkowego Jurkowskiego w Sukiennicach Kulka miał też na sumieniu strzały do funkcjonariusza z IV komisariatu (kilka miesięcy wcześniej). Groził mu za to sąd doraźny, ale koniec końców - jak wiemy - sam wymierzył sobie karę.

KARTKA Z KALENDARZA/EKOPITAWAL II RP

Czaple to rodzina ptaków z rzędu pelikanowych. Najpopularniejsze z nich to czaple siwe (Ardea cinerea)

Leon hr. Szeptycki z Przyłbic i jego czaple

W „Merkuryuszu Polskim Ordynaryjnym", jednym z najbardziej politycznie i obyczajowo antysystemowych pism II Rzeczypospolitej (nr 21 z 6 czerwca 1937 r.), znajdziemy niezwykły tekst. Dowodzący, że kwestie ekologiczne nie są wcale dzisiejszych fenomenem, ale były aktualne także wiek temu. Redaktorem, który puścił tekst na łamy, był Julian Babiński (1990-1943), monarchista, a później - w czasie okupacji niemieckiej - członek konspiracyjnej „Unii" Jerzego Brauna.

Tekst wart jest uwagi również ze względu na osobę jego bohatera - Leona Józefa Marii hr. Szeptyckiego (1877-1939) - arystokraty, społecznika i szambelana papieskiego. Już po agresji Sowietów w 1939 r. on i jego małżonka, Jadwiga z Szembeków, zostali zamordowani przez NKWD w rodzinnych Przyłbicach niedaleko Lwowa.

„Do rąk własnych JWPana LEONA Hr. SZEPTYCKIEGO w Przyłbicach (pow. jaworowski).

Wychodzi w Krakowie »Kwartalny Biuletyn Informacyjny« poświęcony sprawom ochrony przyrody. W tem zacnem lecz niedość rozpowszechnionem wydawnictwie znajdujemy notatkę poświęconą osobie JW Pana Hrabiego.

Tytuł notatki brzmi: »Zniszczenie czapliska w Przyłbicach«. Po przeczytaniu kilku pierwszych zdań, opisujących upadek jedynego bodaj w Polsce zakątka, gdzie gromadnie lęgły się czaple, byliśmy pewni, że przyczynili się do tego ludzie złej woli, że kto jak kto, ale dziedzic na Przyłbicach starał się zapobiec zubożeniu naszej fauny. Niestety, przebieg wypadków był inny.

Według biuletynu czaplisko przyłbickie „stanowiło prawdziwą osobliwość przyrodniczą. Czaple gnieździły się gromadnie na starych sosnach. Czaplisko to uległo ostatniej zimy zniszczeniu przez wycięcie lasu w odnośnym oddziele".

Dalej dowiadujemy się, że lwowski komitet ochrony przyrody interweniował w województwie, które zwracało się do JW Pana z prośbą o wyłączenie od wyrębu tej części lasu, w której gnieździ-ły się czaple. Cóż, kiedy zabiegi te nie odniosły skutku. Jak powiada biuletyn, z administracji dóbr Przyłbice nadeszła odpowiedź,
że wycięcie drzew było przewidziane w planie gospodarczym.

Stało się, drzew już nie ma. I nie ma już czapliska. Być może ptaki te przeniosły się do innych krajów, bardziej gościnnych. Tego, co nie da się odrobić, nie będziemy tu roztrząsali. Ale krzywda pozostanie krzywdą, gdyż ze zniszczeniem czapliska w Przyłbicach znikł romantyczny zakątek Polski. Poprzestaniemy więc na zanotowaniu faktów. A na zakończenie dodamy epizod z własnych wspomnień.

W roku 1932, podczas pobytu w Epinalu, wpadł nam w oko afisz tej (mniej więcej) treści: »Wycieczka autokarowa do La Schlucht - Największa osobliwość Alzacji - Przejazd w obie strony 90 franków«. Wyłożyliśmy 90 franków, pojechaliśmy do La Schlucht. I cóż nam pokazano? Pokazano nam gniazdo z bocianami, jedno z ostatnich, jakie się zachowały na 550.926 kilometrach kwadratowych Republiki Francuskiej. Szkoda, że JW Pan nie należał do grona uczestników wycieczki".

opr. stanmajer

eprasa.pl 201ba28911

REKLAMA 0011488195

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

podaje do publicznej wiadomości informację
o przetargach nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości.

Przetargi ustne (licytacyjne) odbędą się w dniu 19.03.2026 r.

1. Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w pow. bytowskim, gm. **Bytów**, oznaczona w ewidencji gruntów obrębu **Świątkowo** jako działka nr **178/2** o powierzchni **0,9047 ha**, dla której w Sądzie Rejonowym w Bytowie, w Wydziale KW prowadzona jest księga wieczysta nr **SL1B/0006829/2**. W Studium dz. nr 178/2 położona jest na terenie sportowo-rekreacyjnym (rozwój). Przez teren ww. działki przebiega korytarz ekologiczny „Dolina Bytowej i lasów koła Bytowa". Cena wywoławcza – **82.230,00 zł**. Wadium - **8.230,00 zł.**
2. Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w pow. bytowskim, gm. **Bytów**, oznaczona w ewidencji gruntów obrębu **Świątkowo** jako działka nr **176** o powierzchni **0,46 ha**, dla której w Sądzie Rejonowym w Bytowie, w Wydziale KW prowadzona jest księga wieczysta nr **SL1B/0006829/2**. W Studium dz. nr 176 położona jest na terenie sportowo-rekreacyjnym (rozwój). Przez teren ww. działki przebiega korytarz ekologiczny „Dolina Bytowej i lasów koła Bytowa". Cena wywoławcza – **42.250,00 zł**. Wadium - **4.230,00 zł**
3. Nieruchomość niezabudowana, położona w pow. bytowskim, gm. **Bytów**, oznaczona w ewidencji gruntów obrębu **Świątkowo** jako działka nr **114/2** o powierzchni **0,9484 ha**, dla których w Sądzie Rejonowym w Bytowie prowadzona jest księga wieczysta nr **SL1B/00006829/2**. W studium dz. nr 114/2 położona jest na terenie zieleni naturalnej (kontynuacja). Przez teren ww. działki przebiega korytarz ekologiczny „Dolina Bytowej i lasów koło Bytowa". Ponadto informuje, że w studium przez ww. działkę przebiega trasa projektowanej drogi gminnej klasy technicznej Z. Cena wywoławcza – **86.150,00 zł**. Wadium - **8.620,00 zł**.
4. Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w pow. bytowskim, gm. **Bytów**, oznaczona w ewidencji gruntów obrębu **Pomysk Mały** jako działka nr **174** o powierzchni 0,03 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Bytowie, w Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr **SL1B/00001244/2**. W studium nr 174 położona jest w strefie zabudowy zagrodowej. Cena wywoławcza – **5.230,00 zł**. Wadium - **530,00 zł.**
5. Nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w pow. bytowskim, gm. **Bytów**, oznaczona w ewidencji gruntów obrębu 0008, **Pomysk Mały** jako działka nr 175 o powierzchni **0,04 ha**, dla której w Sądzie Rejonowym w Bytowie, w Wydziale KW prowadzona jest księga wieczysta nr **SL1B/00001244/2**. W studium położona jest w strefie zabudowy zagrodowej. Cena wywoławcza – **6.670,00 zł**. Wadium - **670,00 zł.**

Informacja: www.gov.pl/web/kowr, KOWR Sekcja Zamiejscowa w Bytowie,
tel. 59-822-20-68 (wew. 214), 785-055-445

REKLAMA 0011487200

AB.6740.1031.2025.DKO Pruszcz Gdański, dnia 27 lutego 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11a i art. 11f ust. 3 i ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U.2024.311 ze zm.);

Starosta Gdański z siedzibą w Pruszczu Gdańskim

p o d a j e d o p u b l i c z n e j w i a d o m o ś c i

że w dniu 27 lutego 2026 r., po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Przywidz z dnia 16 października 2025 r. (nr rejestru L.dz.48733.2025), została wydana decyzja nr 188/ZRID/2026 (AB.6740.1031.2025.DKO) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: Budowa drogi gminnej Kierzkowo-Sucha Huta

zlokalizowanej na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych – działkach:

A. Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej:
   - Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Przywidz, jednostka ewidencyjna 220405_2 Przywidz, obręb ewidencyjny 0005 Kierzkowo: dz. nr 93/3 oraz jednostka ewidencyjna 220405_2 Przywidz, obręb ewidencyjny 0016 Sucha Huta: dz. nr 155, 154/2 (154/1), 154/3 (154/1), 44/1 (44), 44/2 (44), 12
     * w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości
B. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:
   - Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Przywidz, jednostka ewidencyjna 220405_2 Przywidz, obręb ewidencyjny 0005 Kierzkowo: dz. nr 92, 109/1 oraz jednostka ewidencyjna 220405_2 Przywidz, obręb ewidencyjny 0016 Sucha Huta: dz. nr 147, 157
C. Oznaczenie nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcie na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:
   - Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Przywidz, jednostka ewidencyjna 220405_2 Przywidz, obręb ewidencyjny 0016 Sucha Huta: dz. nr 154/2 (154/1), 154/3 (154/1), 44/1 (44), 44/2 (44)
     * w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

Decyzją został zatwierdzony projekt zagospodarowania terenu oraz architektoniczno-budowlany. Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.
W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od dnia doręczenia, w rozumieniu art. 49 k.p.a., niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy AB.6740.1031.2025.DKO i uzyskać wyjaśnienia w sprawie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim przy ulicy Wojska Polskiego 16 – Wydział Architektury i Budownictwa, pok. nr 119, po uprzednim kontakcie telefonicznym (tel. 58 773 12 71) w poniedziałki w godz. 7.30 – 15.30, w środy w godz. 8.00 – 16.30 oraz w piątki w godz. 7.30 – 15.00. Pozostałe dni (wtorki i czwartki) dni pracy wewnętrznej – nieczynne dla interesantów.
Stronom przysługuje prawo odwołania do Wojewody Pomorskiego w Gdańsku, za pośrednictwem organu wydającego decyzję, w terminie **14 dni** od dnia doręczenia.
Zgodnie z art. 49 k.p.a., doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

REKLAMA 0011488564

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie OReg. AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze), został wywieszony oraz opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl WYKAZ dotyczący nieruchomości przeznaczonych do zbycia w formie sprzedaży, położonych w
miejscowości Czarne w rejonie ul. Wojska Polskiego, stanowiących działki gruntu niezabudowanego:

- ***nr 3/63 o pow. 0,1056 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/64 o pow. 0,0720 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/65 o pow. 0,0573 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/66 o pow. 0,0594 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/67 o pow. 0,0566 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/68 o pow. 0,0410 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/69 o pow. 0,0459 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/70 o pow. 0,0418 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/71 o pow. 0,0417 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/72 o pow. 0,0862 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/73 o pow. 0,0437 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/74 o pow. 0,0436 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/75 o pow. 0,0478 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/76 o pow. 0,0426 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/91 o pow. 0,0785 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***
- ***nr 3/92 o pow. 0,0830 ha, obr. 0001, 49 m. Czarne, rodzaj użytku gruntowego: „Ls" – lasy,***

o łącznej powierzchni 0,9467 ha, uregulowane w księdze wieczystej Nr SL1Z/00021965/9 wraz z udziałem 4/11 części w prawie własności do działki ew. nr 3/90 o pow. 0,1347 ha, objętej księga wieczystą Nr SL1Z/00040371/7.
Wykaz wywieszono na okres od dnia **5.03.2026 r. do dnia 26.03.2026 r.**
Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), termin do złożenia wniosku upływa z dniem **16.04.2026 r.**

Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg. Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19 (pok. 107) lub tel. (58) 501-88-01.

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011487709

O G Ł O S Z E N I E

**Zarząd LWSM „MORENA" z siedzibą w Gdańsku,
ul. Migowska 77 A, tel. 58 341 40 63/65**

ogłasza przetarg nieograniczony na:

wymianę drzwi wejściowych zewnętrznych i wewnętrznych do klatek schodowych, drzwi wewnątrzklatkowych oraz okien szczytowych (witroli) w budynkach mieszkalnych LWSM „Morena" w Gdańsku w roku 2026

Formularz zawierający istotne warunki zamówienia można otrzymać drogą elektroniczną na wskazany **adres e-mail po przesłaniu zgłoszenia na adres e-mail: sekretariat@morena.com.pl.**

Oferty należy składać w siedzibie Spółdzielni do dnia 20 marca 2026 r., godz. 9:00.

Informacji w sprawie udziela się w pok. 21, przy ul. Migowskiej 77A w Gdańsku, lub pod nr tel. 58 341 40 63 (wew. 25 lub 27).

Zarząd LWSM „MORENA" zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru Wykonawcy lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

REKLAMA 0011488175

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „KASZUBY" w KARTUZACH
83-300 KARTUZY, UL. SĘDZICKIEGO 30

ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. Pogotowie lokatorskie elektryczne wraz z obsługą konserwacyjną, naprawami urządzeń i instalacji, usuwaniem awarii elektrycznych dotyczące zasobów SM „Kaszuby" w Kartuzach.

*Termin składania ofert do **19.03.2026 r. do godz. 9.30** w siedzibie SM „KASZUBY".*
*Termin otwarcia ofert - **19.03.2026 r. godz. 10.00** w siedzibie SM „KASZUBY".*

SIWZ dostępne jest do pobrania na stronie Spółdzielni: www.smkaszuby.pl w zakładce przetargi.
SIWZ można nabyć w Spółdzielni w wersji papierowej za cenę 100 zł brutto.
Zamawiająca nie przewiduje zwrotu kosztów udziału w postępowaniu przetargowym.

Spółdzielnia zastrzega sobie swobodny wybór ofert i możliwość unieważnienia lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.
Szczegółowy wykaz oświadczeń i dokumentów, które wykonawca jest zobowiązany dołączyć do poszczególnych ofert, dostępny jest na stronie www.smkaszuby.pl

eprasa.pl 201ba28911

Chciałam poczuć w sobie nową energię. Zrobić coś, czego nikt się po mnie nie spodziewa, nawet ja sama

Magdalena Boczarska na Instagramie o tym, dlaczego zdecydowała się na występ w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Wiśniewski przemyślał swą łazienkę
Piosenkarz znów pokazał kulisy swojego domu. Tym razem zaprosił fanów do łazienki. Dzięki temu wiemy, że marmur na jej ścianach połączono z ciepłym drewnem. Duże lustra i minimalistyczne wyposażenie podkreślają przestronność pomieszczenia, a designerskie lampy pokazują, że każdy element był starannie przemyślany.

Agnieszka Dygant dba o siebie
Aktorka zaprzecza, jakoby majstrowała przy twarzy. Dygant przekonuje, że sekretem jej młodzieńczej aparycji jest odpowiednia pielęgnacja.
– Robię wszystko to, co robią kobiety, żeby dobrze wyglądać – powiedziała „Super Expressowi”. I dodała: – Ja dbam o siebie. Im jestem starsza, tym dbam bardziej.

Marcelina Zawadzka jest gotowa, żeby jechać
Celebrytka pozostaje w Dubaju. W rozmowie z fanami wyjaśniła swą decyzję. „Jesteśmy w domu, w którym jest dosyć bezpiecznie. Przygarnęliśmy osoby, które miały gorszą sytuację. Pomagamy i opiekujemy się nimi, jest u nas też więcej dzieci” – napisała na Instagramie. I dodała: „Wolę mieć wodę, być u siebie. (...) Słuchamy poleceń rządu i bliskich. (...) Jesteśmy spakowani, mamy torbę z jedzeniem, wodę, dodatkowe paliwo w aucie, jesteśmy gotowi, żeby jechać”.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Świadek
Stopklatka, 20:00
Amiszka Rachel Lapp wyrusza w podróż do Baltimore. Jej kilkuletni syn jest świadkiem zabójstwa w dworcowej toalecie. Ofiarą jest policjant, a jedyną osobą, która może zidentyfikować sprawcę – Samuel.

Kac Vegas
TVN 7, 21:00
Czterech kolegów wyrusza do Las Vegas, by świętować wieczór kawalerski jednego z nich. Rano budzą się w hotelu z ogromnym kacem i uświadamiają sobie, że niczego nie pamiętają, a pan młody zniknął.

2012
Super Polsat, 21:00
Pisarz Jackson Curtis przez przypadek wpada na trop rządowego projektu stworzonego na wypadek kataklizmu, który ma wkrótce nadejść. Postanawia za wszelką cenę uratować rodzinę.

Nasz nowy dom
Polsat, 21:30
26. sezon to jeszcze więcej spotkań, silniejsza obecność lokalnych społeczności i rekordowa liczba wspólnych wydarzeń z widzami. W 1. odcinku nowej serii poznamy Ulę i Arkadiusza. Odziedziczyli stary dom, ale marzenie o remoncie zniweczyła poważna choroba genetyczna dzieci. Cała rodzina gnieździ się w jednym pokoju. Ekipa programu pomoże odmienić jej los.

KRZYŻÓWKA NR 35

Poziomo:
3) film sensacyjny na podstawie powieści Dana Browna,
10) zakładka na spódnicy,
11) używa języka migowego,
12) podniośle o firmamencie,
14) pańska na pstrym koniu jeździ,
15) film z rolą Marilyn Monroe,
16) jadalne narządy wewnętrzne zwierzyny łownej,
19) ubiega się o względy kobiety, zalotnik,
23) mebel ustawiany w kącie mieszkania,
27) irlandzki muzyk, lider grupy U2,
28) afrykańska roślina dyniowata, tykwa,
29) pismo skierowane do władz,
30) kryje i naprawia dachy,
33) dodatek do szampana,
37) zamożny człowiek, milioner,
38) państwo w Ameryce Północnej,
39) warzywo na surówkę,
40) owoc dostarczający kopry,
41) potrawa z piekarnika.

Pionowo:
1) cywilna, akcyjna lub komandytowa,
2) powiatowe lub wojewódzkie,
3) mebel dla mało licznej partii,
4) surowiec dla stolarza,
5) … MacGraw, aktorka z filmu „Love Story”,
6) komediowy serial z rolą Agnieszki Dygant,
7) forma rozliczeń bezgotówkowych,
8) szeregowiec w dawnym wojsku polskim,
9) komedia kryminalna Juliusza Machulskiego,
13) narząd z tęczówką i siatkówką,
17) azjatycki pojazd dwukołowy,
18) opiekun kopalni, karzeł,
20) drobne, kuliste cukierki,
21) Amazonka lub Bystrzyca,
22) ptak z rzędu blaszkodziobych,
24) piękny, rasowy wierzchowiec,
25) „studzienny” ptak jak dźwig,
26) stan w USA z Górami Skalistymi,
30) w wojsku gra na werblu,
31) stolica i największe miasto Rwandy,
32) Zawisza Czarny z Garbowa,
34) mała dróżka parkowa,
35) owad pasożytniczy,
36) bunt szlachty przeciw królowi.

ROZWIĄZANIE NR 34

P	■	Z	■	■	S	E	K	W	E	N	S	■	S	■	C	■	O
R	A	N	C	Z	O	■	Ł	■	D	■	T	O	P	Ć	H	E	F
O	■	A	■	■	F	I	A	T	U	N	O	■	E	■	Ó	■	I
R	A	M	O	T	A	■	M	■	K	■	L	U	C	E	R	N	A
O	■	I	■	A	■	S	A	L	A	M	I	■	■	U	■	■	R
K	R	Ę	G	L	E	■	N	■	C	■	C	H	O	R	O	B	A
■	O	■	■	I	■	S	I	E	J	B	A	■	■	O	■	R	■
B	L	A	M	A	Ż	■	E	■	A	■	■	P	A	P	R	O	Ć
■	K	■	O	■	E							■	L	■	■	D	■
M	A	J	D	A	N							P	I	E	S	A	K
A	■	■	E	■	I							■	A	■	Z	■	R
C	A	R	L	O	S							M	Ż	A	W	K	A
Z	■	Y	■	■	Z							O	■	■	E	■	W
K	A	P	C	I	E							P	L	A	J	T	A
A	■	S	■	■	K	O	M	A	N	D	O	S	■	■	K	■	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie sięgniesz po nowe cele. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i jasność planów.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo dnia pozwoli uporządkować finanse. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że życzliwy gest wzmocni ważną relację.
Baran (21.03 - 19.04)
Ciekawa wiadomość rozbudzi ambicje. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by wykorzystać energię na twórcze działania.
Byk (20.04 - 20.05)
Wsparcie bliskich doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy nabiorą harmonii i ciepłego rytmu. Poczujesz satysfakcję.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie sprzymierzeńców. Horoskop na dziś mówi, że odważna decyzja otworzy przed tobą nowe drzwi do rozwoju.
Rak (22.06 - 22.07)
Będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Horoskop dzienny na czwartek radzi postępować delikatnie.
Lew (23.07 - 22.08)
Dyplomacja pomoże załagodzić spór. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że niespodziewane spotkanie odmieni plany na lepsze.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże właściwy kierunek, więc zaufaj przeczuciom w ważnej sprawie. Horoskop na dziś mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm doda ci odwagi, a spontaniczna decyzja przyniesie ekscytującą przygodę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wiele osiągniesz.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja w działaniu zaowocuje uznaniem. Horoskop dzienny zapowiada, że cierpliwość przyspieszy efekty twoich działań.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł zyska aprobatę, a szczera rozmowa oczyści atmosferę wokół ciebie. Horoskop na dziś mówi, że czeka cię udany dzień.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wrażliwość stanie się twoim atutem, a artystyczna inspiracja pozwoli wyrazić skryte marzenia.

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

Redaktor naczelny **Maciej Sandecki,**
Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski,**
Dyrektor Sprzedaży Makroregionu Pomorze **Ewa Żelazko,**
Dyrektor marketingu oddziału **Robert Gromowski**

Redakcja, ul. Połęże 3, 80-720 Gdańsk
redakcja@prasa.gda.pl, internet@prasa.gda.pl
Kolportaż: 58 728 08 17
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 201ba28911

0011489014

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr **Danuty Wierzbińskiej-Zarówny**

wybitnej lekarki, pediatry i reumatologa,

wieloletniej Dyrektor
Szpitala Reumatologicznegow Sopocie,

przez całe życie oddanej pacjentom i miastu Sopot.

To dzięki Jej zaangażowaniu i wizji
rozwinęło się lecznictwo uzdrowiskowe
oparte na sopockiej solance,
a szpital stał się nowoczesną i cenioną placówką.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia.

Prezes Zarządu wraz z pracownikami
Pomorskiego Centrum Reumatologicznego
im. dr Jadwigi Titz-Kosko w Sopocie

0011488188

Zawiadamiamy, że dnia 1 marca 2026 roku
odeszła od nas nasza kochana

ŚP

Maria Skulimowska

Msza święta pogrzebowa odprawiona zostanie
dnia 7 marca o godzinie 11.00
w kościele pw. św. Ignacego Loyoli na Oruni, ulica Brzegi.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
o 12.30 na Łostowicach.

Kochająca Rodzina

0111488821

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr
Danuty Wierzbińskiej-Zarówny

wybitnej lekarki, pediatry i reumatolog,
w latach 1990-2006
dyrektor Szpitala Reumatologicznego w Sopocie,
twórczyni Reumatologicznego Oddziału Dziecięcego.
Jej wizja i zaangażowanie sprawiły,
że sopocka solanka zaczęła być wykorzystywana
w lecznictwie i rehabilitacji, co było pierwszym krokiem
do uzyskania przez miasto statusu uzdrowiska.
Będziemy o tym pamiętać!

Pogrążonej w żalu
Rodzinie i Bliskim Pani Doktor
składamy wyrazy głębokiego współczucia
i szczere kondolencje.

Magdalena Czarzyńska-Jachim, prezydentka Sopotu
Michał Banacki, wiceprezydent Sopotu
Magdalena Cieślik, wiceprezydentka Sopotu
Aleksandra Gosk, przewodnicząca Rady Miasta Sopotu

0011489175

Z głębokim smutkiem i niedowierzaniem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Józefa Wojciechowskiego

„Pana Wojtka”

Odszedł nagle, niespodziewanie, w pełni sił.
Był przez wszystkich lubiany i ceniony za swoją mądrość,
serdeczność, uczynność
i gotowość do niesienia pomocy każdemu i zawsze.

Czynił to spokojnie,
z ogromnym sercem i bez rozgłosu.
Dla nas był kimś więcej niż sąsiadem, przyjacielem,
był bliski sercu jak członek naszych Rodzin.

Jego ciepło, mądrość i uśmiech
pozostaną z nami na zawsze.
Żegnamy Go z wdzięcznością za każdy wspólny dzień
oraz nadzieją, że tam, dokąd odszedł, zazna spokoju.

Pogrążonej w smutku i żalu

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Rodziny:
Kuczyńskich, Kurowskich, Nilgesów i Harasimiuków

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikbaltycki.pl/nekrologi

REKLAMA 0311246076

dziennikbaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: **nekrologi@prasa.gda.pl**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
  - **PPU Zieleń, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73**
  - **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl**
  - **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl**

nekrologi.net

MON łączy swoje siły z klubami z Gdyni

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Rządowy projekt „Zielony Okręg Przemysłowy - Kaszubia" jest szansą do wykazania się także dla sportowych klubów z Gdyni.

Piłkarska Arka Gdynia oraz koszykarska AMW Arka Gdynia podpisały list intencyjny w sprawie współpracy przy tym projekcie z Ministerstwem Obrony Narodowej.

- „Zielony Okręg Przemysłowy - Kaszubia” jako projekt strategiczny od samego początku był przemyślany w ten sposób, aby dotyczył również społeczności lokalnych, mieszkańców Pomorza i Kaszub. Dlatego postanowiliśmy pochylić się nad sprawą wypracowywania dobrych praktyk dla inwestorów, którzy będą tutaj lokowali swój kapitał. Chcemy, żeby mieli jasny katalog zachowań, w jaki sposób współpracować z klubami sportowymi, przez organizacje zrzeszające kibiców uznanych klubów. To o tyle ważne, że sport jest ponadpartyjnym nośnikiem informacji, a inwestycje, które tutaj będą lokowane, ze względu na potencjał obronności kraju, będą miały cały system preferencji. Chcemy, aby inwestorzy w sposób spokojny mogli współpracować z klubami - wyjaśnia Maciej Samsonowicz, doradca ministra obrony narodowej i koordynator grupy roboczej ds. projektu „Zielony Okręg Przemysłowy - Kaszubia”.

W dużym uproszczeniu, planowane na Pomorzu inwestycje w infrastrukturę drogową, kolejową i energetyczną oraz rozwój nowych technologii mają być także szansą na lepsze wsparcie sportu profesjonalnego i promowania aktywności fizycznej.

Kluby sportowe Gdyni widzą w tym przedsięwzięciu możliwość swojego rozwoju oraz dalszego zacieśniania relacji w środowisku kibiców.

- Bardzo mnie cieszy, że Gdynia, jak i Arka, zarówno koszykarska, jak i piłkarska, zostały docenione przez ministerstwo. Nasze starania ukierunkowane na pokazanie roli społecznej, wychowawczej to nie jest tylko wartość marketingowa, ale także realna oferta dla pracowników firm, które lokują tutaj inwestycje w regionie. To także rola wychowawcza wobec setek dzieci, które trenują, wychowują się poprzez sport- powiedział Marcin Gruchała, większościowy właściciel i przewodniczący rady nadzorczej Arki Gdynia.

- W naszej strategii od lat, konsekwentnie budujemy społeczność wokół drużyny, wokół wartości, wokół Gdyni. Tworzymy przestrzeń, w której sport staje się narzędziem integracji, edukacji i wzmacnia więzi międzyludzkie. Ta inicjatywa w naturalny sposób wpisuje się w kierunek naszego działania. Nasza tożsamość opiera się również na strategicznym partnerstwie z Akademią Marynarki Wojennej w Gdyni - przekazał Bartłomiej Wołoszyn, prezes koszykarskiej AMW Arki Gdynia.

©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17
i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęże 3,
tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współwłasność
w mieszkaniach, cała Polska
518-503-404

AUTOREKLAMA

motofakty.pl

Motoryzacja
na wysokich obrotach
motofakty.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www. sufitex.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
ibo.polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE RUSZAJĄ MISTRZOSTWA ŚWIATA JUNIORÓW. KACPER TOMASIAK WIELKIM FAWORYTEM

Wiara w Boga pomaga mu w sporcie. No to fruwaj...

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Już dzisiaj potrójny medalista niedawno zakończonych XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - Kacper Tomasiak wystartuje na mistrzostwach świata juniorów. Oto, co nam powiedział tuż przed startem.

Zaraz po wywalczeniu trzech medali miałeś mnóstwo obowiązków. Znalazłeś czas, by choć przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?
Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwieństwem chociażby Philippa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny, zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei, zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że twoje życie całkowicie się zmieni?
Jeszcze chyba nie do końca. Co prawda po igrzyskach już z pewnymi doświadczeniami się spotkałem, ale nie na aż tak dużą skalę, jak dzieje się to obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczka, której teraz doświadczasz, zdążyła cię już trochę zmęczyć?
Nie ukrywam, że trochę tak. Mieliśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie pozasportowe aktywności szybko załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o sobie samym?
Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem, ale na pewno wiem, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie w przekonaniu, że droga, którą idę, jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na twoje konto wpłynie bardzo dużo gotówki, bo łącznie z tokenami, blisko 2 000 000 złotych od PKOl, a także ponad 530 000 złotych z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Od sponsora otrzymałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się zapewne nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystać te pieniądze?
Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem, ale prawdopodobnie przeznaczę je na mieszkania. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

W czwartek wystąpisz w konkursie indywidualnym, a w sobotę w drużynowym podczas mistrzostw świata juniorów w Lillehammer. Jakie masz cele przed tymi zawodami?
Tak na dobrą sprawę, chcę zdobyć medal. Nie narzucam sobie presji, że to może być złoto, ale będę się starał oddawać jak najlepsze skoki. Wtedy jestem pewien, że dobre wyniki same przyjdą.

FOT. HUANG WEI/XINHUA NEWS/EAST NEWS

W kompleksie skoczni Lysgårdsbakken w Lillehammer Kacper Tomasiak będzie z pewnością jednym z głównych kandydatów do medali mistrzostw świata juniorów

Myślisz powoli o sezonie 2026/2027 i o tym, aby na jego koniec zająć miejsce na przykład w czołowej „piątce" klasyfikacji generalnej Pucharu Świata?
Takie myśli się pojawiają, ale tylko na chwilę. Może być tak, że będę dominował w konkursach i je wygrywał, ale też mogę nie kwalifikować się do drugiej serii. Postaram się skupić na okresie przygotowawczym, aby wykonać pracę jak najlepiej, a wtedy jak już mówiłem, wyniki przyjdą.

W ubiegłym sezonie do startów przygotowywał cię Wojciech Topór, potem w kadrze a przejął Maciej Maciusiak. Jest taka możliwość, że w okresie przygotowawczym trener Topór ponownie będzie z tobą współpracował?
Nie wiem, jak to będzie wyglądać, kto i gdzie konkretnie przydzielony zostanie do pracy z poszczególnymi kadrami, więc trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie.

Twój brat Konrad prezentuje się coraz lepiej. Za 4 lata w konkursie duetów zobaczymy rodzeństwo Tomasiaków?
To byłoby coś pięknego, ale nie wiadomo, czy ja lub mój brat w ogóle wystąpimy na igrzyskach. To bardzo długi czas, dużo może się zmienić w zaledwie jednym sezonie. Byłoby to miłe, zarówno dla mnie, jak i brata, ale nie będziemy się nad tym skupiać. Myślę, że wtedy to by się nie udało.

Twoja służba liturgiczna to już etap zamknięty, czy może się zdarzyć, że Kacpra Tomasiaka będzie można jeszcze zobaczyć służącego do mszy?
Przez większą część roku nie ma mnie w Polsce, dlatego tak naprawdę nie za bardzo jest możliwość, aby to wszystko połączyć.

Wiara w Boga pomaga ci?
Trochę tak. W najważniejszych momentach, gdy się na przykład stresuję w trakcie skoku i coś nie wyjdzie, to potem zazwyczaj na końcu okazuje się, że wszystko dobrze się skończyło. Czuję, że gdy jest taka potrzeba, to wszystko wychodzi dobrze. ©℗

Historyczne popisy złotego chłopaka z Podhala. Polski biathlon przypomina się...

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

BIATHLON. **Grubo ponad pół wieku czekaliśmy na złoty medal mistrzostw świata juniorów w tej pięknej dyscyplinie sportu. I wreszcie się doczekaliśmy. W stylu znamionującym wielką klasę...**

Regen to niewielkie, urokliwe miasteczko powiatowe w Lesie Bawarskim, ok. 150 km na północny-wschód od Monachium. To właśnie w tych okolicach, ze startem i metą na stadionie narciarskim „ARBER Hohenzollern", od kilku dni trwają mistrzostwa świata juniorów w biathlonie.

I mamy dla państwa świetne wieści. Otóż Grzegorz Galica (ur. 13 marca 2007 roku) wywalczył złoty medal w sprincie na 7,5 km.

Cała wieczność

To pierwszy juniorski indywidualny tytuł reprezentanta Polski od... 1973 roku, gdy w amerykańskim Lake Placid wygrywał - nieżyjący już niestety Jan Szpunar z Kościeliska.

Galica pierwsze strzelanie wykonał bezbłędnie. Problemy pojawiły się podczas drugiej wizyty na strzelnicy, gdy musiał dwukrotnie pokonać karną rundę. Na trasie był jednak bezkonkurencyjny.

Drugie miejsce zajął Szwed Philip Lindkvist-Fløtten, który strzelał czysto, ale na mecie stracił 23,7 sekundy.

Brąz wywalczył Norweg Kasper Kalkenberg, również bez błędów na strzelnicy, ze stratą 32 sekund.

Przypomnijmy, że Grzegorz Galica startował na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, zajmując indywidualnie najlepszą, 33. lokatę w biegu na 20 km, a w sztafecie razem z kolegami 11. miejsce.

O Galicy zrobiło się głośno w ubiegłym roku - z mistrzostw Europy juniorów w Altenbergu wrócił z trzema złotymi medalami.

Do tego dołożył dwa złote krążki Zimowego Olimpijskiego Festiwalu Młodzieży Europy w gruzińskim Bakuriani oraz srebro (bieg indywidualny) i brąz (sztafeta) mistrzostw świata juniorów w szwedzkim Östersund.

W „dorosłym" debiucie w Pucharze Świata 12 grudnia 2025 roku ukończył sprint w Hochfilzen na 24. miejscu. Takiego wejścia do elitarnego cyklu nie miał nawet legendarny Norweg Johannes Thingnes Bø, który swój okazały dorobek rozpoczął od 28. pozycji w sprincie w Oslo (28 lutego 2013 roku).

To nie koniec

30. edycja mistrzostw świata juniorów w biathlonie odbywa się w Niemczech, w dniach 23 lutego dopiero po raz drugi w historii (wcześniej w Ruhpolding w 2008 roku).

Wśród „znanych" nazwisk znaleźli się liderzy klasyfikacji generalnej cyklu IBU Junior Cup sezonu 2025/2026 Austriak Thomas March i Tetiana Tarasiuk z Ukrainy.

Czwartek jest dniem przerwy rywalizacji w Bawarii.

A w piątek czekają nas zmagania juniorów w biegu masowym na dystansie 12 km (godz. 10.30), oczywiście z udziałem Grzegorza Galicy.

Zawody kończą się w niedzielę. ©℗

eprasa.pl 201ba28911

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Poważna kontuzja piłkarza Arki Gdynia. Hide Vitalucci nie wywalczył sobie miejsca w kadrze Arki Gdynia na rundę rewanżową. Klub nie chciał pozbywać się piłkarza na stałe, więc Vitalucci został wypożyczony do Polonii Warszawa do końca sezonu. Polonia po wygranej nad Wieczystą Kraków awansowała na drugie miejsce w tabeli pierwszej ligi i walczy o awans do PKO Ekstraklasy. Tymczasem Polonia poinformowała, że Vitalucci zerwał więzadło krzyżowe przednie. Piłkarz od 1 lipca wraca do Arki, ale teraz czeka do przerwa od sześciu do dziewięciu miesięcy. **(stan)**

KOSZYKÓWKA

Koszykarze Energi Trefla celują w kolejną wygraną. Drużyna Energi Trefla Sopot, który zajmuje drugie miejsce w Orlenie Basket Lidze, zagra z GTK Gliwice. Początek meczu w piątek o godz. 20.15. **(stan)**

Piękny gol Ewy Pajor, a Polki od remisu zaczęły grę o mundial

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Kobieca piłkarska reprezentacja Polski zadbała o pełne emocji starcie z Holandią na Polsacie Plus Arenie w Gdańsku na otwarcie rywalizacji z dywizji A Ligi Narodów.**

Polska	2 (1)
Holandia	2 (1)

Bramki: 1:0 Ewa Pajor (25), 1:1 Veerle Buurman (45), 1:2 Jill Roord (49), 2:2 Paulina Tomasiak (84)

Polska: Szemik - Zieniewicz, Woś, Dudek, Wiankowska - Achcińska, Pawollek (66 Kokosz), Kamczyk (90 Grzybowska) - Krezyman (66 Zawistowska), Pajor, Tomasiak (90+4 Padilla Bidas)

Holandia: Kop - Casparij (46 Wilms), Dijkstra 🟨, Janssen, Buurman - Roord, Egurrola (62 Groenen 🟨), Miedema, Kaptein, Brugts (62 Grant) - Beerensteyn (74 Leuchter)

Sędziowała: Ivana Projkovska (Macedonia Północna)

Widzów: 3540

Polki wywalczyły awans do dywizji A w Lidze Narodów i właśnie te rozgrywki są jednocześnie eliminacjami do mistrzostw świata, które w 2027 roku odbędą się w Brazylii. Biało-Czerwone mają za sobą debiut na mistrzostwach Europy, a teraz marzą o wyjeździe na mundial do kraju, w którym futbol kochany jest bezgranicznie.

Kwalifikacje są trudne, wieloetapowe i dość skomplikowane. Na początek trzeba zauważyć, że podopieczne trenerki Niny Patalon trafiły do bardzo trudnej grupy. Rywalki Polek to Francuzki, Irlandki oraz Holenderki, z którymi nasza reprezentacja na Polsacie Plus Arenie Gdańsk zaczęła walkę o awans na mistrzostwa świata. Biało-Czerwone w rankingu FIFA zajmują 24 miejsce, a Francuzki są na siódmej pozycji, Holenderki na 11, a Irlandki na 27. Już to pokazuje, że to nie nasza drużyna jest faworytem grupy, a bezpośredni awans na mistrzostwa świata wywalczy tylko najlepsza reprezentacja.

Oczywiście to nie będzie koniec szans Polek. Wszystkie reprezentacje z dywizji A, które nie wywalczą awansu, zagrają w barażach, czyli to będzie 12 drużyn. Do tego dojdą po trzy najlepsze zespoły ze wszystkich grup w dywizji B oraz zwycięzczynie grup i dwie najlepsze ekipy z drugich miejsc z dywizji C. To oznacza, że w barażach zagrają aż 32 reprezentacje narodowe i Polska, jeśli nie wygra swojej grupy, ma zapewniony w nich udział. Pierwsza runda barażów składać się będzie z dwóch ścieżek.

FOT. KAROLINA MISZTAL

Ewa Pajor i spółka miały powody do radości po remisie z silną Holandią

W pierwszej drużyny z miejsca drugich i trzecich w dywizji A rywalizować będą przeciwko zespołom z dywizji C, a w drugiej drużyny z czwartych miejsc w grupach dywizji A oraz najlepsze zespoły z poszczególnych grup dywizji B zmierzą się z zespołami z drugich i trzecich miejsc w dywizji B. W finale baraży w pary połączone zostaną zwycięzczynie pierwszej i drugiej ścieżki. To oznacza, że jeśli Polki zajmą w grupie przynajmniej trzecie miejsce, to najtrudniejszymi rywalkami w barażach będą zespoły z czwartych miejsc w grupach w dywizji A albo z pierwszych pozycji w dywizji B. Siedem najlepszych zespołów z barażów - decydować będą miejsca w fazie grupowej Ligi Narodów - pojedzie na mundial, a ósmy zagra jeszcze w barażach interkontynentalnych. Jak widać, te baraże są dość skomplikowane.

Polki dobrze zagrały w pierwszej połowie przeciwko wyżej notowanym rywalkom, z którymi jesienią ubiegłego roku bezbramkowo zremisowały w towarzyskim meczu w Gdańsku. Szybko mógł paść pierwszy gol dla Biało-Czerwonych, ale Tanja Pawollek z bliska trafiła w poprzeczkę. Nasze piłkarki szukały swojej szansy i ją znalazły. Po przechwycie Pauliny Tomasiak przy linii bocznej z piłkę w pole karne pognała Ewa Pajor i jedna z najlepszych napastniczek świata idealnie trafiła w górny róg bramki. To był piękny gol! Później kolejną dobrą szansę miały Nadia Krezyman i Pajor, ale futbolówka nie wylądowała w siatce.

Gra podopiecznych Niny Patalon mogła się podobać i tym bardziej żal braku koncentracji pod koniec pierwszej i na początku drugiej połowy spotkania. Tuż przed przerwą pogubiła się nasza defensywa i Veerle Buurman z kilku metrów huknęła pod poprzeczkę wyrównując stan spotkania. Kolejne nieszczęście miało miejsce cztery minuty po rozpoczęciu drugiej połowy, kiedy po strzale Jill Roord i niepewnej interwencji Kingi Szemik reprezentacja Holandii objęła prowadzenie w Gdańsku. Polki walczyły ambitnie i miały jedną bardzo dobrą okazję do zdobycia wyrównującego gola, kiedy po dośrodkowaniu Tomasiak i strzale głową Pajor poprzeczka po raz drugi w tym meczu uratowała rywalki. Gra do końca została nagrodzona. W 84 minucie Tomasiak - po znakomitym podaniu Eweliny Kamczyk - znalazła się w sytuacji sam na sam, minęła bramkarkę rywalek i trafiła do pustej bramki dając drużynie bardzo ważny punkt. Mogło być jeszcze lepiej, ale cztery minuty później bramkarka Holenderek wygrała pojedynek z Pajor. Polki zaczęły zatem od remisu, a teraz poprzeczka pójdzie wyżej, bo nasz zespół czeka wyjazdowe spotkanie z Francją. Kolejny mecz Ligi Narodów w Gdańsku już 14 kwietnia, a Polki zmierzą się z reprezentacją Irlandii. ©℗

Arka pojechała do Radomia na koszt Radomiaka. Dziś ważny mecz

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Piłkarze Arki Gdynia podejmą kolejną próbę w tym sezonie, żeby wygrać mecz wyjazdowy w PKO Ekstraklasie.**

Mecz Arki z Radomiakiem miał być rozegrany 30 stycznia o godzinie 20.30. Awaria prądu sprawiła, że delegat zadecydował o opóźnieniu spotkania o 15 minut. Szybko jednak okazało się, że awaria jest poważniejsza i nie da się jej usunąć w tak krótkim czasie. W tej sytuacji sędzia Jarosław Przybył z Kluczborka podjął decyzję o odwołaniu spotkania w Radomiu. To była zła sytuacja także dla kibiców Arki, których około 700 przyjechało do Radomia.

- Dobrze byłoby, żeby mecz mógł zostać rozegrany w lepszych warunkach pogodowych. Im lepsze boisko, tym lepszy mecz - mówił po odwołaniu meczu Dawid Szwarga, trener żółto-niebieskich.

Ostatecznie Ekstraklasa SA podjęła decyzję, że zaległość w Radomiu zostanie odrobiona na początku marca, bo brakuje wolnych terminów.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Arka w Radomiu chce odnieść pierwsze wyjazdowe zwycięstwo w tym sezonie

Arka nie poniesie kosztów za to, że po raz drugi musiała jechać na mecz do Radomia. Za wyjazd i pobyt drużyny z Gdyni zapłaci Radomiak. Żółto-niebiescy powalczą o pierwsze wyjazdowe zwycięstwo w tym sezonie.

Dla Arki to kolejna szansa i próba przełamania się w meczach wyjazdowych. Bilans nadal jest absolutnie beznadziejny, bo to jeden remis i dziewięć porażek, a stosunek bramkowy 2-24. Katastrofa. To podopieczni trenera Szwargi będą chcieli zmienić i odwrócić w trybie natychmiastowym.

A jak wygląda aktualna sytuacja kadrowa w zespole z Gdyni? Po meczu z Lechią Gdańsk nikt nie wypadł ze składu za kartki. Trener Szwarga ma jednak nad czym myśleć. Do gry, po pauzie kartki, wraca Michał Marcjanik. Tymczasem zastępujący go w derbach Kike Hermoso był najlepszym zawodnikiem Arki. Kto zagra w Radomiu? Tę decyzję będzie musiał podjąć trener Dawid Szwarga.

Mecz Arki z Radomiakiem rozpocznie się dziś o godz. 20.30. Transmisja w Canal+ Sport 3. ©℗

eprasa.pl 201ba28911